

**Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”**

02-364 Warszawa, ul. Białobrzaska 19; tel/faks 022-8222895

www.mdkochota.pl; www.mdkochota.fora.pl

poczta redakcyjna: korniszon007@op.pl



**rok 5, nr 5 (31)**

**luty 2009**

cena: brak (bezcenne...)

nakład 2000 egz.!

Numer wydany przy współpracy  
**Centrum Handlowego  
REDUTA**

# Korniszon

**Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku**

Kochani Korniszonożery! Dla zakochanych walentynkowe szaleństwo i dla odkochanych - spraw innych tysiąc i jedna. Dla aktywnych góry i akcje wolontariatu, dla leniuchów zacna lektura na miękką kanapę. Dla optymistów liczne dowody słuszności ich światopoglądu, dla pesymistów na pociechę Rzarufka! Dla miłośników Braci Mniejszych cała piękna psia strona, dla tych co sprawy ludzkie wołają - cała reszta. Dla romantyków liryczne wiersze, dla sceptyków Złota Myśl, dla mistyków horoskop, dla podróżników gry przygodowe, dla muzyków gitara basowa i rap, dla buntowników Altsajder, dla historyków Aktualności... dla pragnących rozrywki takowoż. I dla marzycieli, i dla realistów - infrastruktura... :) Dla szybkich Formuła 1, dla powolnych 16 stron od końca... Dla ciekawskich Pen Spinning, dla wszystkowiedzących... zaproszenie do redakcji! Jednym słowem: wszystko. Dla wszystkich. To jest właśnie KORNISZON! Sprawdźcie sami!

**Smaczno żyć Redakcja!**



Tegoroczny Ochocki finał WOŚP, tradycyjnie już (po raz trzeci) przeprowadzony w Centrum Handlowym „Reduta” pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników, obfitował bowiem w silne przeżycia, wspaniałe występy, emocjonujące licytacje, a ilością gwiazd na scenie i wokół niej bił na głowę wszystkie dotychczasowe finały. Do tradycyjnie prowadzącej imprezę korniszonowej redaktor Oli Szwed dołączyli jej telewizyjni i estradowi przyjaciele, m.in. Monika Mrozowska, Karolina Nowakowska, Samuel Palmer, Marko Bocchino, którzy poświęcili bezinteresownie swój czas dla sprawy WOŚP. Największe wsparcie nasz finał zawdzięczamy panom: Danielowi Wielebie i Piotrowi Balickiemu, którzy przez kilka godzin ze swadą i humorem współprowadzili imprezę i licytacje. Wszystkim bardzo gorąco dziękujemy!

**ciąg dalszy na str. 6 i 10**

**W tym numerze m. in.:**

Walentynki!	s. 1, 12
XVII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy!	s. 1, 6, 10, 16
Lis Gończy - Wydział Infrastruktury na Ochocie	s. 2
Altsajder: mity, stereotypy, parawany...	s. 3
Aktualności - różności	s. 4-5
Kącik Game On	s. 6
Pod skrzydłami Psiego Aniola i DOGOTERAPIA	s. 7
Oswajanie Pegaza - różne barwy miłości	s. 8-9
The Ring 2 i MOPR	s. 11
Zbiórka żywności	s. 11
Słownik Wyrazów Dobrych	s. 11
Zanim wyruszymy w góry	s. 12
Pen Spinning	s. 12
Muzyka: Gitara basowa i Dr Dre	s. 13
Motoryzacja: Formuła 1	s. 14
Rzarufka walentynkowa	s. 14
Horoskop walentynkowy	s. 15

## LUBIMY WALENTYNKI? Ola Dobek

Jest już luty, zbliża się dzień z pewnością lubiany przez wielu polskich nastolatków: walentynki. Mają one miejsce 14 dnia tego zimowego miesiąca i są obchodzone na cześć świętego Walentego, patrona zakochanych, dlatego też nazwa ta pochodzi od jego imienia. Jest to jedyny dzień w roku, kiedy bez skrępowania możemy okazać więcej miłych uczuć osobie, którą darzymy ogromną sympatią i na której bardzo nam zależy. To także czas, kiedy możemy zastanowić się, na czym polega miłość i poczucie przynależności wobec drugiego człowieka. Myślę, że chyba na niektórych ten dzień wpływa tak magicznie, że są mili nawet dla osób, z którymi na co dzień nie mają zbyt rewelacyjnych stosunków. Bo po co psuć taką miłą atmosferę?

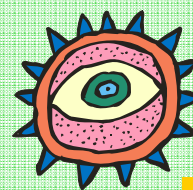
Walentynki to święto zakochanych, dlatego też jest to czas wielkich wyznań miłosnych oraz pięknych chwil spędzonych tylko we dwoje. Uczucia mogą być okazywane w różnych formach: wysyłaniu listów miłosnych, wręczaniu, czasem nawet potajemnemu, walentynek z wyrysowanymi sercami przebitymi strzałą. Kiedy nie można czegoś okazać słowa-

mi, warto posłużyć się takimi symbolicznymi gestami. Niektórzy nawet wołają takie okazywanie miłości niż zwykłe słowa, jest to dla nich o wiele bardziej romantyczne. Ci, którzy są bardziej wrażliwi i romantyczni, lubią pisać wiersze. Cechuje ich tajemniczość, skrytość, wołają przelać na papier to co czują i co chcą przekazać drugiej osobie. Natomiast ludzie bardziej spontaniczni i otwarci na świat wołają wręczać sobie przeróżne upominki, na przykład kwiaty, maskotki, czekoladki. Co prawda, nie wiem jak to się dzieje do końca, ale takie są moje przypuszczenia. Dobra, nie będę już was dłużej zanudzać. Chyba już wystarczy tych wywodów, bo przecież nie do końca tego dotyczy artykuł. Teraz chciałabym powrócić do pytania zawartego w tytule. Wypadałoby zastanowić się nad tym, czy każdy lubi i obchodzi walentynki. Na tym świecie nie ma klonów, każdy człowiek jest inny i ma różne zainteresowania oraz upodobania. Dlatego też każdy ma inne podejście do różnych kultur, zachowań, a także obrzędów. Dotyczy to także walentynek. Istnieją zarówno ich zwolennicy, jak i przeciwnicy. (c.d. na str. 12)

*Złota Myśl Numeru*

**Nie ma złej pogody,  
są tylko  
niewłaściwe ubrania.**

*Medycyna O-Guru*





# LIS GOŃCZY czyli POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

W ostatnim numerze „Korniszona” zamieściliśmy zwiastun wywiadu, który nasi młodzi dziennikarze przeprowadzili z Inspektorami Wydziału Infrastruktury Dzielnicy Ochota - panami Jarosławem Wdzięcznym i Jackiem Krzeszanowiczem oraz panem Przemysławem Zakrzewskim, który jest odpowiedzialny w wydziale za ochockie drogi. Zapraszamy na ciąg dalszy!



**Korniszon:** Co to jest koordynacja i na czym ona polega?

**Panowie Inspektorzy:** Koordynacja jest to spotkanie inwestora, gospodarza obiektu oraz wszystkich wykonawców – drogowych, elektrycznych i sanitarnych. Na tym spotkaniu zbierają się po to, aby rozstrzygać problemy, które zazwyczaj rodzą się w trakcie wykonywania prac.

**K:** Realizację której inwestycji uważają panowie za swój największy sukces?

**P.I:** Parę lat temu wykonaliśmy modernizację basenu przy Miejskim Ośrodku Rekreacji i Sportu Przetarg wygrała bardzo dobra firma. Do tej pory nie ma żadnych problemów z tą inwestycją, została bardzo solidnie wykonana. To był naprawdę „strzał w dziesiątkę”.

**K:** Jak rozstrzygany jest przetarg? Czy ktoś, kto nie ma referencji, a jest naprawdę dobry w swoim fachu, może do niego przystąpić?

**P.I:** Najpierw jest ogłaszany konkurs. Następnie chętne do przetargu firmy składają swoje propozycje, po czym jest wybierany najlepszy projekt. Oczywiście, są tu brane pod uwagę przede wszystkim kwestie finansowe. Niestety, w tej branży liczą się także referencje, więc jeśli firma ich nie posiada, to niestety ma małe szanse na to, że zostanie wybrana. Kiedyś zdarzyła nam się sytuacja, że firma, która wygrała przetarg, zaczęła układać wodociągi i trafi-

ła na kurzwkę (to taki piach pomieszany z wodą). Bardzo trudno było to ustabilizować. Robotnicy grzebali, grzebali.... się w tym błocie, aż w końcu wszystko rzucili i uciekli. Wprawdzie pracownicy tej firmy mieli doświadczenie, ale zaistniały nieoczekiwane okoliczności. No i trzeba było szukać innego wykonawcy, który by prace dokończył.

A tak w ogóle to co jakiś czas zmagamy się z różnymi trudnymi w naszej ocenie pomysłami do wykonania ze strony „miasta”. Na przykład trzeba było notować wszystkie wykonane i odebrane dzienne telefony we wszystkich prowadzonych przez nas sprawach. Na szczęście zarządzenie zostało wycofane (uff...!).

**K:** Proszę powiedzieć, skąd akurat zainteresowanie takim rodzajem pracy?

**P.I:** ...Mój ojciec był elektrykiem. Na początku prowadziłem własną firmę, potem pracowałem w biurze projektów w Ursusie. Następnie jeszcze raz otworzyłem firmę i wtedy pojawiło się ogłoszenie, że potrzebują inspektora nadzoru budownictwa. Postanowiłem spróbować czegoś nowego. Złożyłem rano dokumenty, a po południu dowiedziałem się, że jestem przyjęty. Udało się i od 10 lat pracuję

w tym zawodzie

...W naszych czasach maturę zdawało się o rok wcześniej niż teraz. Z całym szacunkiem, ale rzadko który 18-letni człowiek ma sprecyzowane plany, co dalej chce robić w życiu. To, że ktoś marzy od początku by zostać malarzem, piosenkarzem czy piłkarzem, zdarza się nie często. W moim życiu, w końcu nastąpił taki moment, że musiałem się na coś zdecydować. Chciałem iść na łączność, ale na ten kierunek było sporo chętnych. To w takim razie na elektrykę? Też nie. Koniec końców poszedłem za radą ojca i wyłądowałem na sanitarkę, gdyż w tym zakresie zawsze mogłem liczyć na jego pomoc. Często jest też tak, że to po rodzicach dzieciemy predyspozycje do wykonywania takiego, a nie innego zawodu. Podsumowując, jesteśmy zadowoleni ze swojej pracy i wyboru. Mamy bardzo sympatyczny i zgrany zespół. *(Potwierdzamy, bo chociaż tylko przez chwilę gościliśmy w Wydziale Infrastruktury, to widać było, że panuje tu miła atmosfera, która nam zresztą udzieliła się również! – przyp. red.)*

**K:** Czy biorą państwo pod uwagę ochronę środowiska i sprawy ekologiczne przed budową obiektu?



tu?

**P.I:** Powiem krótko... Każda inwestycja musi być teraz zatwierdzona przez Wydział Środowiska. Nawet wycięcie jednego drzewka musi przejść przez tonę papierów. Zdarzają się takie sytuacje, że przez kawałek działki musi przejść droga. Wówczas właściciel protestuje i nie wyraża zgody na postawienie obiektu w tym miejscu. Oczywiście dostaje za ten kawałek odpowiednią kwotę, ale mimo to nie wyraża zgody. Wtedy procedura jest krótka, albo się zgadzasz, albo się procesujemy.

*(Salwę śmiechu wywołały tutaj słowa przytoczone przez jednego z panów, który opowiedział jak kiedyś jeden z protestujących na pytanie: Ale dlaczego pan protestuje? - odpowiedział: Nie wiem! Ale mam prawo, to protestuję! przyp. red.)*

**K:** To na koniec poprosimy o przesłanie dla młodych czytelników „Korniszona”.

**P.I:** Przede wszystkim uczcie się i jeszcze raz uczcie się, zdobywajcie wiedzę. Pamiętajcie, że zawsze jest ktoś, kto wam pomoże!

**K:** Dziękujemy i życzymy jak najwięcej udanych inwestycji!

Spisały: Sylwia Piesio  
i Renata Ostrowska



## Zapraszamy teraz na wywiad z Panem Przemysławem Zakrzewskim, który zdradził nam, z jakimi problemami boryka się na co dzień w pracy „drogowca” na ochockich drogach.

**Przemysław Zakrzewski:** Nie wiem czy wiecie, ale nie wszystkie ulice naszej wspaniałej dzielnicy są jej podległe. Ochota zarządza tylko i wyłącznie najmniejszymi drogami. Do nas należy przede wszystkim łatanie ich. Są to tylko sprawy kosmetyczne, ale nawet one jak wiadomo są potrzebne.

**Korniszon:** Jak wyglądają plany na rok przyszedły?

**P.Z:** Planują. Są to tak

zwane inwestycje wieloletnie, które realizujemy na bieżąco.

Oczywiście czasami wyskakuje coś nagłego i jeżeli „góra” stwierdzi, że jest to priorytet, wtedy się tym zajmujemy i inne plany odkładamy na trochę później.

**K:** A czy zdarzają się w pana pracy sytuacje nieprzyjemne?

**P.Z:** Oczywiście, że tak. Powiem wam o takiej sprawie, która powtarza się już od bardzo długiego czasu. Mianowicie na Ochockie

jest pewne osiedle, w którym postawiliśmy znak drogowy. Zakaz zatrzymywania się, bo tego wymagało miejsce. Niestety od tej pory raz w tygodniu musimy stawiać nowy, bowiem mieszkańcom bardzo się on nie spodobał, czego wyrazem jest jego niszczenie. Wiadomo przecież, że znak jest własnością państwa i za niego płacą podatnicy z własnych kieszeni, czyli my wszyscy. No cóż, ale nie da się wszystkich wycho-

wać na siłę, a o człowieku świadczy jego kultura. Prawda?

**K:** Oczywiście, ma pan rację. A teraz prosimy o przesłanie dla naszych czytelników, coś co według pana będzie wskazówką na „drogę życia”.

**P.Z:** A więc ja mogę powiedzieć tylko jedno. Warto zostać drogowcem, bo co tu dużo mówić, drogowców jest mało!

**K:** Dziękujemy za rozmowę.

# alt

# saj der



**Dziś Altsajder urozmaicony tematycznie, ale spójny klimatycznie. Będzie o zaułkach ludzkiego myślenia. Tych najciemniejszych, w których rodzą się różne stereotypy, mity przywidzenia... I o tym, jak łatwo pomylić te wytwory z prawdą; jak często je lubimy ubierać w szatki tak zwanych przekonań. O tym, jak chętnie je wykorzystujemy jako parawan, za którym łatwo ukryć własną małość, złość albo niewiedzę... Będzie też trochę o odpowiedzialności za swoje słowa (a może myśli?). O sytuacjach, kiedy łatwiej, a kiedy trudniej tej odpowiedzialności unikać i co z tego wynika... Zaraz, zaraz - powie ktoś - ale przecież tu nie ma ani słowa o tym wszystkim!? Ano, jakby rzeczywiście nie ma. Więc co, ściema? Ano nie. Li i tylko propozycja poczytania między wierszami... ;)) Powodzenia! I po-myślenia!**

## WIRTUALNA BEZKARNOŚĆ?

W dzisiejszych czasach

bardzo popularne stały się telewizyjne programy rozrywkowe, nadawane na żywo, które są produkowane na wzór zachodni. Mają one na celu umilać jesienno-zimowe weekendowe wieczory. Jednak nie zawsze są na wysokim poziomie. Chcąc zwiększyć oglądalność, producenci zapraszają do programów aktorów bądź aktorki z naszych ulubionych seriali, znanych sportowców lub ludzi związanych z branżą telewizyjną. Zazwyczaj już od pierwszego odcinka mamy swojego ulubieńca, którego darzymy sympatią i który po pewnym czasie staje się naszym faworytem. Gdy tak się stanie, automatycznie inni uczestnicy stają się w naszych oczach „gorsi”.

Zaczynamy wtedy te osoby krytykować, jednak zazwyczaj ta krytyka mija się z rzeczywistością... Nasze uwagi stają się uszczypliwe, złośliwe, a często i wulgarne... W większości nie dotyczą one występów uczestników (a powinny), tylko naszych przekonań (nie zawsze sprawdzonych) czy wyobrażeń (nie zawsze prawdziwych) na ich temat.

Przekonałam się o tym, wchodząc na różne fora internetowe poświęcone uczestnikom tych programów. Czytałam komentarze, odzwierciedlające poglądy naszych rówieśników i byłam zaszokowana wię-



szością wypowiedzi, gdyż były pisane z jakąś zawiścią i chamstwem...

Zastanówmy się - dlaczego???

Każdy z nas ma prawo do krytyki, ale to nie upoważnia nas do obrażania drugiego człowieka, którego w dodatku nie znamy...

Jak można pisać o osobie, której się nie zna, że jest głupia, beznadziejna?? Nasze wypowiedzi pisane są chaotycznie, pod wpływem emocji, wywiadamy je nie zważając na to, w jakim świetle stawiamy drugą osobę... A może siebie samych?...

Każdy z nas powinien się zastanowić i pomyśleć jak może czuć się na napiętnowana osoba.

Myślałam, że my młodzi jesteśmy bardziej tolerancyjni w różnych aspektach życia. Jednak nie zawsze tak jest.

Ludzie piszący na forach internetowych są często bezwzględni, gdyż czują się anonimowi, bezkarnie obrażają osoby, którym najczęściej zazdroszczą talentu, ciężkiej pracy lub wytrwałości w dążeniu do celu.

Wydaje mi się, że większa część internautów przy bezpośrednim spotkaniu nigdy nie odważyłaby się powiedzieć tego co piszą na forach internetowych.

Mam nadzieję że dzięki mojej krótkiej wypowiedzi niektórzy przemyślą swoje zachowanie...

**Kasia Siemikowska, KI II LO  
(Sokolów Podlaski)**

## CZASEM WYSTARCZY CHWIŁA ZWĄTPIENIA...

Ośrodki wychowawcze... Często oceniane stereotypami. Budzące w sercach niechęć, strach. Wydaje nam się, że są tak daleko, że pełno jest w nich ludzi "bez serca", bez skrupułów. Bez uczuć? Też tak myślałam do niedawna... Żałuję, że żyłam tak długo w niewiedzy. Chcecie poznać prawdę zamkniętą za murami tych budynków? Jeżeli tak, zapraszam do dalszej lektury...

Podczas niedawnego naszego z przyjaciółmi pobytu na seminarium w Borach Tucholskich, w tym samym ośrodku mieszkali ludzie z MOS-u (Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii). Początkowo bałam się ich. "Ciekawe, za co tam siedzą? Lepiej trzymać się od nich z daleka" - myślałam. I trzymałam się. Całe 2 dni. Trzeciego dnia wraz z przyjaciółką Dominiką siedzieliśmy na korytarzu pierwszego piętra naszego ośrodka (które zajmował MOS). Co jakiś czas przechodzili obok nas wychowankowie. Zwyczajnie ich "olewałyśmy". Do czasu, kiedy obok nas nie usiadł pewien chłopak. Wyglądał całkiem sympatycznie, więc wdaliśmy się w rozmowę z nim. Wkrótce do naszego kąpaka dochodzili ludzie. Chłopcy i dziewczyny. Opowiadałyśmy im o naszym Młodzieżowym Ochotniczym

Pogotowiu Rówieńniczym (przeczytajcie na stronie 11!), o pierwszej pomocy (przedmiocie naszego seminarium). Słuchali nas z zainteresowaniem. Szybko się zorientowałam, jak swobodnie się przy nich czuję. Dużo lepiej, inaczej niż przy większości moich znajomych, przy których muszę ukrywać swoje prawdziwe "ja". Następnego dnia był czas wyjazdu. Szalenie trudno było mi rozstać się z tymi ludźmi, ponieważ wątpię, czy jeszcze kiedyś się spotkamy. Mogę tylko mieć nadzieję...

Ostatnio bardzo dużo myślę o tych ludziach i o ich problemach. Wiem, że nie trafili do tego ośrodka za "niewinność" (choć niejednokrotnie ich „wina” polega na tym, że mieli pecha urodzić się w takich a nie innych rodzinach, środowiskach...), jednak sądzę, że jest on szkołą życia. Udowadnia, co tak naprawdę w życiu jest ważne, jakie są jego wartości. Czasem wystarczy chwila zwątpienia, chwila buntu, by popełnić błąd i trafić do tego typu ośrodka. Cieszę się, że poznałam tych ludzi i nie żyję już w fałszywym przekonaniu...

Paulina Jakubik :) ZS Nr 1 w Markach

## II Konferencja Organizacji Kombatanckich na Ochocie.

Już po raz drugi, 14 listopada na warszawskiej Ochocie, odbyła się Konferencja Organizacji Kombatanckich. Do udziału w niej zaproszeni zostali członkowie wszystkich Środowisk Kombatanckich działających w naszej dzielnicy. Wśród zebranych znaleźli się min: Kombatanci ze Środowiska Żołnierzy AK IV Obwodu Ochota wraz z jego przewodniczącym p. Wojciechem Marcinkiewiczem. Gościny w sali św. Faustyny udzielił zebranym proboszcz parafii św. Jakuba ks. Prałat Henryk Bartuszek, który w swoim wystąpieniu wyraził zadowolenie, iż może gościć osoby dzięki którym „(...) mamy wolną ojczyznę”.



Obok weteranów na konferencji nie zabrakło przedstawicieli władz dzielnicy Ochota, na czele z panem Burmistrzem - Maurycym W. Komorowskim i jego zastępcą, panem Piotrem Żbikowskim, oraz urzędnikami poszczególnych wydziałów ochockiego Ratusza. Obrady prowadziła Przewodnicząca Rady Dzielnicy Ochota, pani Hanna Gęściak-Wojciechowska. Wszystkich zebranych w imieniu władz powitał Burmistrz naszej dzielnicy. Pan Komorowski powiedział w swoich słowach, że „(...) wspieranie Stowarzyszeń Kombatanckich jest dla nas priorytetem (...)”. Nawiązał tutaj do przyszłorocznej, 70-tej już rocznicy agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę i planowanej uroczystości przy Barykadzie Września, jako jednego z najważniejszych punktów obchodów centralnych w stolicy. Z przesłaniem „Polska wspólnota narodowa to także przejaw patriotyzmu” zwrócił się w imieniu ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie – Ryszarda Kaczorowskiego, członek Zarządu Głównego Szarych Szeregów pan M. Szczęśniak. W liście znalazły się słowa mówiące,

że Polacy w Anglii nigdy nie zapominali o swoich bohaterach i zawsze w rocznice najważniejszych wydarzeń organizowali wiece oraz marsze pamięci. Także młodzi ludzie powinni manifestować swój patriotyzm i narodową przynależność, bowiem wspólnota narodowa to jedna z jego form. Wiele uwagi sprawom kombatanckim, poświęcił w swym wystąpieniu Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, minister J. Krupski. Zwrócił uwagę na potrzebę lepszej organizacji, a tym samym dostępności weteranów wojennych do usług medycznych. Z prawem pierwszeństwa tych osób do leczenia jest źle. Brakuje odpowiednich placówek, a Centralny Szpital dla Weteranów w Łodzi wymaga remontu i nie jest w stanie zapewnić opieki wszystkim potrzebującym. Dlatego pojawiła się idea tworzenia sieci szpitali przyjaznych weteranom, która już rozwinęła się na Śląsku.



W dalszej kolejności minister Krupski przedstawił zebranim plany organizacji obchodów siedemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny. Jak zaznaczył celem obchodów będzie nie tylko przedstawienie obrony we wrześniu 1939 r., ale również pokazanie II wojny jako walki między dwoma totalitaryzmami zagrażającymi podstawowym wartościom. Pan Krupski przytoczył tutaj słowa, które, myślę i dziś są niezmiernie ważne. Wypowiedź ministra spraw zagranicznych II RP J. Becka z 5 maja 1939 „(...) Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor”. Obchody wrześniowej rocznicy mają pokazać 50-letnią walkę narodu polskiego (1939-1989) o wolność i zachowanie podstawowych wartości chrześcijańskich. Na przełomie VIII-IX 2009 r. w Warszawie ma

odbyć się światowy zjazd weteranów wojennych i spotkania z młodzieżą. Główne uroczystości są planowane na Westerplatte. Na zakończenie swego wystąpieniu minister Krupski poruszył jeszcze jeden temat, a mianowicie przedstawianie naszej historii poza granicami. Zwrócił przy tym uwagę na kompleksy Polaków, którzy zbyt mało mówią o swojej historii wśród obcych. Pan minister podał przykład takiego właśnie zachowania. Będąc w USA na kongresie liczącego 3 mln członków Legionu Weteranów usłyszał, że jest pierwszym Szefem do Spraw Kombatantów z Polski, jaki bierze w nim udział. A przecież



polscy weterani żyją na całym świecie. Jest więc potrzeba, aby mówić o polskiej historii i jej bohaterach wszędzie tam, gdzie to możliwe. Bo jeśli sami nie zadamy o wizerunek, to nie dziwimy się potem, że nasza historia jest w międzynarodowych mediach przekłamywana.

Na konferencji głos zabrał także Dyrektor Archiwum Akt Nowych – dr Tadeusz Krawczyk. Przypomnił zebranim, że w przyszłym roku przypada 90-ta rocznica powołania do życia Archiwum Akt Nowych, oraz przedstawił plany działania placówki na najbliższy czas. Priorytetem dla Archiwum jest przygotowanie informatora w którym znalazłyby się wszystkie informacje na temat polskiego państwa podziemnego. Tak, aby ułatwić badaczom, gdzie mają szukać potrzebnych informacji np. o obwodach, osobach itp. Konferencję zamknął Prezes Ochockiego Towarzystwa Historycznego – Marek Gajdziński, który zapoznał zebranych z planami działalności Towarzystwa na najbliższy rok. Są to min: realizacja projektu „Pamiętamy, nie jesteście sami”. Celem projektu jest pomoc kom-

batantom w załatwianiu codziennych spraw. Trwają prace nad cyfrową archiwizacją danych o kombatantach z Ochoty. Zadania tego, podobnie jak wydawania i redagowania Informatora Środowiska Żołnierzy AK IV Obwodu Ochota podjęła się Pani Bożena Wróblewska - Dyrektor Zespołu Szkół Nr 26, wraz z nauczycielami informatyki. Natomiast wspomniany Informator redaguje pani Halina Grabowska. (Właśnie ukazał się kolejny numer). Ponadto Towarzystwo planuje przygotowanie na wrześniowe obchody rekonstrukcji historycznych: pierwsza to „Obrona Reduty Kaliskiej”, druga mająca być częścią składową oficjalnych uroczystości to obrona Barykady Września. Są też plany co do stworzenia własnej ochockiej grupy rekonstrukcyjnej w oparciu o młodzież szkolną. Działaniom Towarzystwa Historycznego, jak powiedział pan Prezes Gajdziński przyświeca przesłanie jakim jest: przekazywanie „pałeczki” w sztafecie pokoleń. Udział i zaangażowanie młodzieży we wszystkie zadania jest bardzo ważny, bo kto jak nie młodzi ludzie mają podtrzymywać „płomień” historii. Gośćmi specjalnymi konferencji była młodzież polska ze Lwowa – uczniowie Polskiej Szkoły Średniej Nr 10 im. Marii Magdaleny.



Przedstawili montaż słowno-muzyczny z okazji 90-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Spotkanie zakończyły wypowiedzi uczestników konferencji, a po ilości chętnych do zabrania głosu widać było, że takie inicjatywy są jak najbardziej potrzebne. Pozostaje więc życzyć organizatorom i uczestnikom realizacji planowanych zamierzeń. Mam nadzieję, że w przyszłym roku spotkamy się na III Konferencji Organizacji Kombatanckich na Ochocie.

Anetta Kubiś

## Ależ niesamowita historia! Ola Szczebiot

Już na parkingu dopingowaliśmy Olę.



6 grudnia to wspaniały dzień – mikołajki. Tym razem Mikołaj przyniósł nam niezwykły prezent – udział w finałowym odcinku „Jak oni śpiewają”. Było to niesamowite przeżycie! Na miejscu byliśmy około godziny 18<sup>45</sup>. Jeszcze chwilę poczekaliśmy na naszego Mikołaja – Panią Annę Szwed, która jest mamą naszej faworytki – Oli Szwed.

Nawet w przerwie nie dawaliśmy za wygraną!



Dzień wcześniej, przed imprezą, przygotowaliśmy wspaniałe transparenty. Były to między innymi: duże plakaty i pojedyncze literki, które tworzyły imię Oli. Około 19<sup>15</sup>, trochę zmarznięci, weszliśmy do studia. Były jeszcze ostatnie próby przed wejściem na antenę. W końcu wybiła godzina 20<sup>00</sup> i zaczął się program. Po pierwszej przerwie byliśmy zachwyceni. Duża ilość świateł, kamer, reflektorów zrobiła na nas wrażenie, lecz najbardziej zafascynowało nas ujrzenie gwiazd programu na żywo. Finaliści na początku śpiewali piosenki świąteczne, następnie utwory zespołu ABBA, a na końcu piosenki o miłości. Wszyscy najbardziej poczuliśmy rytm ABBA. Niektórzy z nas zaczęli nawet podśpiewywać. To było naprawdę zabawne! Po drugiej przerwie na reklamę wspólnie wymienialiśmy się opiniami na temat imprezy. Większość była zachwycona! Stwierdziliśmy, że takie spędzenie mikołajek jak najbardziej nam odpowiada. Zawsze staraliśmy się jak najwyżej unieść trans-



Bawiliśmy się naprawdę świetnie.

parenty, aby Ola mogła zobaczyć nasze poświęcenie i wsparcie. Po każdej rundzie gwiazda z najmniejszą liczbą głosów odpadała. Gdy wyczytywano, kto dostaje się do ostatniej dwójki finalistów, oblał nas zimny pot. Jednak, ku naszemu niezadowoleniu Ola zajęła trzecie miejsce. Bez względu na wynik (wygrał Artur Chamski!) dla nas i tak Ola była tego dnia najlepsza. Około godziny 23<sup>00</sup>, po zakończeniu programu, wszyscy wyszliśmy szeroko uśmiechnięci. Poszliśmy po autografy gwiazd programu, jak i również innych znanych osób z telewizji. Wieczór spędziliśmy świetnie się bawiąc! Była to niesamowita przyгода! Uważam, że były to najwspanialsze mikołajki, jakie dotychczas przeżyłam.

W tym roku studniówka ZS nr.26 odbyła się w Sękocinie w hotelu Groman. Normalnie uroczystość planowana była na godz. 20.00 ale już od 18.00 wszyscy zaczęli się zbierać. Wcześniej odbyła się próba poloneza, aby wszystko wyszło zgodnie z planem i żeby było dopięte na ostatni guzik.

Na ta studniówkę zostałam zaproszona jako osoba towarzysząca, gdyż swoją będę miała dopiero za rok. Mimo to bardzo dobrze się bawiłam i czułam się jak na własnej. To było takie przedwczesne doświadczenie. W polonezie także brałam udział. Kiedy weszłam do hotelu, to czułam się inaczej niż zawsze. Wszyscy mieli takie piękne stroje, niektórzy nawet byli nie do poznania.. Niby te same twa-



rze, które codziennie widzę w szkole, a jednak każdy wyglądał zupełnie inaczej... Prześliczne fryzury, makijaże. To była moja pierwsza studniówka w życiu i na pewno zostanie w mojej pamięci na zawsze. Przed polonezem byłam troszkę zestresowana, bo to jednak są nerwy... Ale na szczęście wszystko poszło dobrze. Po polonezie i przemowach przedstawicieli rodziców i uczniów już

było coraz lepiej. Usiedliśmy do stołu, podano ciepły posiłek, zaczęła grać muzyka i... zabawa ruszyła pełną parą. Ku memu zdziwieniu nauczyciele świetnie się bawili. Nie spodziewałam się, że nasi nauczyciele są tak rozrywkowi. Wśród uczniów nawet wybrano króla i królową balu;) Naprawdę byłam mile zaskoczona... Sala na której się bawiliśmy była duża, przestronna i pięknie przystrojona. Orkiestra grała jak na weselu albo i lepiej:), atmosfera była bardzo miła i przyjemna. Bawiliśmy się prawie do samego rana, chociaż były osoby które wytrzymały dłużej niż ja:). Niestety wszystko co dobre szybko się kończy. Zostały tylko sympatyczne wspomnienia, film i zdjęcia... A naprawdę miłe wspominałam tę wyjątkową noc i nie rozumiem ludzi, którzy

nie chcą iść nawet na swoją własną studniówkę, przecież taka nietypowa noc przed maturą zdarza się raz w życiu. Mam nadzieję, że moja studniówka będzie równie "wypasiona" albo i jeszcze lepsza :D. Szkoda, że taka noc nie zdarza się często...

Oczywiście **wszystkim maturzystom życzę „połamania długopisów” na egzaminach... :)**



**AKTUALNOŚCI...**

### RECENZJA GRY *Stranded II* Cezary Bachański

Nazwa: *Stranded II*

Platforma: PC

Gatunek: Przygodowa

Licencja: Freeware

Chcesz się znaleźć na bezludnej wyspie? Walczyć o przetrwanie, albo zbudować sobie osadę? *Stranded II* daje właśnie takie

możliwości.

Niemiecka firma Unreal Software wydała na rynek freeware (gra darmowa), który przyciągnął mnóstwo fanów, właśnie, dlatego chcę przedstawić ową grę.

Jest to jedna z nie licznych gier o tej tematyce.

My - Gracze wcielamy się w rolę człowieka, który po katastrofie statku trafił na bezludną wyspę. Całkiem ładna grafika umiła nam spędzenie czasu. Gra uczy cierpliwości, opanowania i poniekąd przetrwania oraz myślenia.

Przygodę zaczynamy na plaży, dookoła znajduje się kilka skrzynek z jedzeniem. Na początku nasz bohater nie ma nic poza plecami.

Musimy kombinować jak przetrwać, jedną z możliwości może być zrobienie młotka (Wood + Stone).

Musimy myśleć jak zrobić sobie dach nad głową i zagwarantować przetrwanie, polując na dzikie zwierzęta, tudzież zbierając, owoce, grzyby itp.

Gra posiada bardzo rozbudowany tryb „adventure”, muszę przyznać, że aż zaskakujący! Oprawa graficzna jest na dobrym poziomie. Jedynym minusem gry może wydawać się słabe efekty muzyczne. Monotonne dźwięki z czasem się nudzą.

Dobrym rozwiązaniem są poziomy umiejętności, np. łowienie. Im

więcej mamy danej umiejętności, tym lepsze akcesoria możemy robić.

Grę polecam wszystkim Miłośnikom przygód, naprawdę warto nią zagrać.

Można ją ściągnąć za darmo ze strony wydawcy na [www.stranded.unrealsoftware.de](http://www.stranded.unrealsoftware.de)

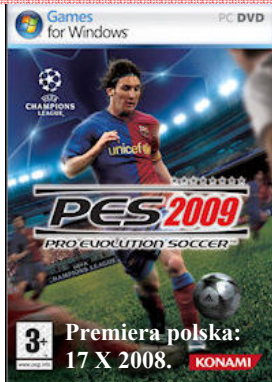


### Pro Evolution Soccer 2009 - recenzja PC

W ubiegłym roku kiedy do rąk trafiła do nas gra pt. "Pro Evolution Soccer 2008", wszyscy byliśmy w szoku że producent może stworzyć tak dopracowaną grę, w porównaniu do Fify 08, która niestety nie należała do najlepszych. W tym roku otrzymujemy grę Pro Evolution Soccer 2009 i co?... Pierwszym moim zdziwieniem było na okładce logo UEFA Champions League (Liga Mistrzów); czyżby producent wykupił niezbędną licencję, w której możemy zagrać prawdziwe zmagania europejskich gigantów, takich jak Manchester United czy Bayern Monachium? Niestety muszę was zadziwić, Champions League to po prostu zwykły puchar, a Bayernu Monachium nawet nie ma w grze. Czasami smutno patrzeć jak dużo jest braków licencji, w grze jest za to wielki minus. Dostępne są, niestety,

tylko 3 licencjonowane ligi, ponadto nie ma w nich pełni licencjonowanej ligi angielskiej, niemieckiej czy hiszpańskiej. Jednak w samej rozgrywce dostrzegamy wiele plusów, w grafice wiele się zmieniło, i to na lepsze! Sam wygląd murawy i poruszanie się po niej piłkarzy wywołuje uśmiech na ustach.

Jednak producent nie dopatrzył, się jednego uciążliwego buga (błędu) w grze - piłkarze chcą przejąć piłkę, wpadają na siebie jak plastikowe kukielki. Na początku wygląda to śmiesznie, lecz po jakimś czasie staje się to męczące. W Pro Evolution Soccer mamy jeszcze jeden fajny tryb, nazywa się on Be A Legend, czyli oczywista odpowiedź na Be A Pro z serii Electronic Arts. Teraz więc także, w Pro Evolution Soccer mamy możliwość poprowadzenia pojedynczego zawodnika ęłóprzez karierę, choć prawdę mówiąc dziwię się, że tę opcję do-



starczono nam dopiero teraz (wcześniej odpowiednik pojawiał się już w Winning Eleven, czyli japońskiej odmianie PES-a, ale developer nie zdecydował się na przeniesienie go także do europejskiej wersji). Zaczynamy tworząc własnego

zawodnika w wieku 17 lat i prowadzimy go przez karierę tak jak w Fifie. Jeśli chodzi tu o zmiany względem poprzedniczki, to jestem trochę zawiedziony. Choć jestem fanem PES'a to niestety niewiele zmian, a nawet zabrali ligę hiszpańską, jedynym plusem (bądź co bądź słabym, jest Liga Mistrzów). Z dźwiękiem cały czas bardzo słabo, producent nie zaproponował nam nawet licencjonowanych kawałków, tak jak w Fifie tylko jakieś buczenie. W samej grze PES 09, prezentuje się lepiej od Fify, chociaż jej fani będą mieli pretensję, ale mimo wielu braków to PES jest lepszy, od dzieła EA – (Electronic Arts).

Jakie ma wymagania? No cóż, wydaje mi się że na nieco słabszych komputerach powinno działać, choć wiem że FIFA 09 prezentuje o wiele wyższe wymagania, a co do ceny to jest ona zbyt wysoka jak dla przeciętnego gracza i nie odzwierciedla możliwości tej gry.

**Moja ocena**

Grywalność 8/10

Grafika 8/10

Wymagania 7,5/10

Dźwięk 6/10

Oryginalność 5/10

Ocena ogólna: 6,5/10 - bardzo słabo, za rok może będzie lepiej;) Minimalne Wymagania Sprzętowe: Pentium 4 2 GHz, 1 GB RAM, karta grafiki 128 MB (GeForce 6600 lub lepsza), 6 GB HDD, Windows XP/Vista.

**Bartek Paczkowski  
ZS nr 26, Kl. 1ALO**



## WIELKI XVII FINAŁ WOŚP - NOWY REKORD!

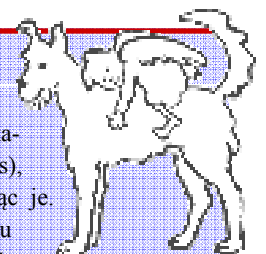
### DZIELNICOWY FINAŁ W LICZBACH:

W ubiegłym roku zebraliśmy rekordową sumę 31.667,50 zł. Tegoroczny finał przyniósł nowy rekord: 37.249,46 zł! W tym: ze stoiska MDK: 1.209,58 zł; ze stoiska SP 264: 560,95 zł; z licytacji: 2.115,00 zł; 78 wolontariuszy zebrali łącznie 33.364,93 zł. Najwięcej zebrała Anna Myszweska z 48 LO im. Dembowskiego: 2.115, 70 zł - Brawo!!!

(ciąg dalszy relacji z dzielnicowego finału Wielkiej Orkiestry na stronie 10!)



## POD SKRZYDŁAMI PSIEGO ANIOŁA



Wiele osób zastanawia się jak można zostać wolontariuszem. Czy trzeba iść do jakiejś organizacji werbującej ochotników, czy wystarczy pójść do wybranego przez siebie miejsca, ośrodka, schroniska i po prostu się o to dowiedzieć. Pewnym jest natomiast, że coraz więcej placówek potrzebuje bezinteresownej ludzkiej pomocy. Nie inaczej jest ze schroniskiem Azylu pod Psim Aniołem. Coraz mniej osób ma czas i chęci aby przyjechać raz na jakiś czas i sprawić, żeby któryś z żyjących tam psiaków zyskał choć odrobinę zainteresowania i ludzkiej czułości. Nie jesteśmy świadomi jak łatwo jest zostać wolontariuszem i jak wiele dobrego możemy zdziałać okazując odrobinę zainteresowania. Prawdą

jest też niestety, że w dzisiejszych czasach niewiele osób ma ochotę robić coś z czego nie ma się żadnych korzyści. Staramy się uświadamiać głównie młodzieży, że bycie wolontariuszem daje wiele radości i nie jest to zajęcie wymagające niewiedomości jak wiele czasu i poświęcenia. Jeśli interesujemy się zwierzętami najłatwiej jest zostać wolontariuszem w schronisku. Schroniska są to miejsca gdzie wiecznie potrzeba rąk do pracy. Azyl pod Psim Aniołem nie jest wyjątkiem. Fakt, że schronisko znajduje się w nieciekawej sytuacji zarówno prawnej jak i finansowej jeszcze trudniej jest znaleźć chętnych do pomocy. Ale nie poddajemy się i wciąż poszukujemy chętnych do pomocy. Jeśli ktoś z Was drodzy czytelnicy, byłby chętny zostać wolontariuszem w schronisku to nie ma przeszkód. Najłatwiej jest przyje-

chać do Azylu w weekend (raczej w sobotę, ponieważ jest wtedy najczęściej pracowników) i nie ma wtedy przeszkód, żeby zapoznać się zarówno ze zwierzętami jak i z pracownikami. Można z Nimi przeprowadzić krótki wywiad jak wygląda praca wolontariuszy i czym się głównie zajmują. Najczęściej jeden z pracowników oprowadza wszystkich ochotników po schronisku i opowiada pokrótce o zwierzętach, tzn. które są łagodne, które niebezpieczne, jak i czemu trafiły do schroniska i jak należy się Nimi opiekować. Następnie bardzo często przyszli wolontariusze otrzymują szansę bliżej poznać niektóre psiaki, np. wyprowadzając je na spacer (dlatego polecamy brać ubranie na zmianę, psy się bardzo cieszą kiedy wychodzą i okazują

swoją radość np. skacząc na Nas), albo karmiąc je. Dzięki temu mamy jakiś obraz, na podstawie którego możemy podjąć decyzję. Jest tylko jedna przeszkoda. Wolontariusze powinni mieć ukończone szesnaście lat. Jest tak, ponieważ nawet najłagodniejsze psiaki mogą wyrządzić krzywdę i trzeba mieć tego świadomość. Jeśli ktoś nie ma jeszcze ukończonych szesnastu lat musi mieć pisemną zgodę rodziców. Inaczej nie będzie mógł pomagać w Azylu. Warto też przed podjęciem ostatecznej decyzji wejść na oficjalną stronę Azylu i dokładnie przeczytać co jest tam napisane na temat wolontariatu ([www.psianiol.org.pl](http://www.psianiol.org.pl)).

### Ocal - Adoptuj!



**BOBI** - Szukamy domu dla 12 miesięcznego przepięknego mieszańca. Błąkał się po parku w Powsinie, gdzie wciąż go przeganiano. Szybko jednak na nowo potrafił zaufać ludziom i teraz jest świetnym kompanem do długodystansowych biegów, lubi inne psy, nie interesuje się kotami, po prostu ideał w psim futrze. Czeka w Azylu pod Psim Aniołem.



**KAPSEL** - Szukamy nowego domu dla Kapsla ujmującego psa w typie wyżła. Jest wesoły, pełen energii uwielbia zabawy piłkami i patykami. Chciałby mieć w końcu ten jedyny, kochający dom, z którego już mikt nigdy go nie wyrzuci, a odwdzięczy się wiernością. Czeka z niecierpliwością na nowego właściciela w Azylu pod Psim Aniołem.



**Czesio/Desperado** Szukamy domu dla rocznego, małego mieszańca o wielkiej obronnej duszy. Nic nie jest w stanie go przestraszyć, zawsze jest łapą przed przewodnikiem, aby sprawdzić teren. Czesio jest bardzo grzecznym psem, potrafi zadbać o swoje, lubi mieć człowieka na wyłączność. Czesio jeździł długo tramwajem po Warszawie, aż został zabrany do Azylu pod Psim Aniołem.



**OWCA** - Szukamy domu dla niezwykłego, pięknego, mądrego, młodego mieszańca golden retrievera i owczarka podhalańskiego. Owca jest psem bardzo energicznym i łagodnym mimo swoich gabarytów. Kocha ludzi i oddałby wszystko za kawałek podłogi w kochającym domu. Do tej pory sam tułał się po świecie. Czeka niecierpliwie na nowego właściciela w Azylu pod Psim Aniołem.

## DOGOTERAPIA czyli jak PSY POMAGAJĄ CHORYM DZIECIOM w Fundacji „Pies dla Stasia”

Warszawska Fundacja Terapeutyczna „Pies dla Stasia” prowadzi pionierską działalność w zakresie dogoterapii społecznej. Jej podopieczni, zagrożeni nieprzystosowaniem i wykluczeniem społecznym, to dzieci i młodzież z rodzin cierpiących z powodu alkoholizmu, przemocy, biedy, bezrobocia, patologicznych więzi rodzinnych, z rodzin wielodzietnych, rozbitych i niewydolnych wychowawczo, zaniedbujących potrzeby emocjonalne, poznawcze i fizyczne dzieci. W wyniku pracy Fundacji jedno z miejsc, które znalazło się pod jej opieką: „Dom Małego Stasia” – przedszkole dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych, stworzone i prowadzone przez Fundację Św. Jana Jerozolimskiego, od września 2004 jako pierwsze w Polsce przyjęło profil dogoterapeutyczny – psy są tu na stałe obecne w przedszkolnym życiu, zabawie, edukacji i

terapii. Fundacja realizuje swoje programy profilaktyczne, edukacyjne i terapeutyczne m.in. w warszawskiej Szkole Podstawowej dla dzieci z autyzmem (Zespół Szkół Specjalnych nr 97), Przedszkolu „Żyrafa”, ZS nr 109 w Warszawie oraz warszawskich i podwarszawskich przedszkolach, podczas różnorodnych imprez plenerowych. Oprócz pracy na rzecz dzieci i młodzieży Fundacja prowadzi działalność propagującą profesjonalne podejście do dogoterapii i od 3 lat, w oparciu o własne programy, prowadzi szkolenia podstawowe i tematyczne w zakresie dogoterapii. Prowadzi także szeroką działalność edukacyjną dotyczącą profilaktyki pogryzień i obalając mity, przekazuje nowoczesną wiedzę na temat szkolenia psów, promuje nieawersyjny, kooperatywny związek człowieka z psem. Od niedawna współpracuje również z

MDK Ochota, gdzie przeprowadziła szkolenie podstaw dogoterapii, a od grudnia rozpoczęła zajęcia w Klubie Puchatek (**Radosław Potrac**)



# OSWAJANIE PEGAZA



Tradycyjnie o tej porze raczymy Was, drodzy i nieustraszeni oblatywacze podniebnych pegazów, literacką ucztą liryczną - romantyczną - serdeczną... Takowoż i tym razem: zapraszamy do lektury wiązanki tekstów - wierszy i opowiadań - tak różnych, jak różne są odcienie sercowych drgnięć i porywów... Ich autorami (tekstów, nie mamy danych co do porywów ;)) są laureaci kategorii literackiej ostatniej edycji konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń” oraz dwie Magdy, nadworne poetessy „Korniszona”. Mamy nadzieję, że wzruszenia, jakich macie szansę doświadczyć za ich sprawą, ogrzeją Wasze serducha w srogie lutowe niepogody. I pozwolą mimo aury pamiętać, że następna porcja Pegazowych atrakcji będzie już marcowa! Wiosenna!! Słoneczna!!! Bywajcie i do następnych skrzydlatych spotkań! PS. Czekamy na Wasze teksty! Redakcja.

\*\*\*

Tak wiele Ci zawdzięczam, zawsze wszystko robiłaś dla mnie i z myślą o mnie. Chciałbym żebyś wiedziała, jak bardzo Cię kocham, potrzebuję, ile dla mnie znaczysz. Bałem się, że los już nie da mi tej szansy.

Wiem, że nikt nie miał odwagi powiedzieć mi prawdy. Ale kiedy przypadkiem podsłuchałem Twoją rozmowę z ciotką, wiedziałem, co muszę zrobić. Ty zawsze powtarzałaś mi, że Internet to potęga. Wystarczyło wpisać w Google hasło „rak” i już wszystko wiedziałem o tej strasznej chorobie. Szpitalne korytarze, ciężko chorzy ludzie, a wśród nich Ty.

Bardzo się bałem, że zostanę sam. Ty jednak zawsze uśmiechałaś się do mnie, głaskałaś mnie po głowie i mówiłaś, że bym się nie martwił, że będzie dobrze. Wiem, ile to kosztowało Cię wysiłku. Ale Ty nigdy się tak łatwo nie poddawałaś, zawsze uczyłaś mnie, że trzeba walczyć do końca, że walka przybliży do celu. Znowu udowodniłaś mi, że było warto. Wygrałaś! Dotrzymałaś obietnicy!

Pamiętam, kiedy wróciłaś wreszcie do domu, wychudzona i bardzo osłabiona. Razem z Tobą do naszej rodziny wróciło słońce i śmiech. Byłem wtedy na jaszczerskim człowiekiem na świecie, całe moje serce przepiętna radość. Nieraz w nocy słyszałem, jak cichutko płakałaś do poduszki. Widziałem jak wypadają Ci włosy. Ale w tych króciutkich dla mnie wyglądałaś prześlicznie. Teraz wiem, jak cieszyć się każdą chwilą, którą spędzamy razem.

Mamusi, moim największym marzeniem jest to, żebyś Ty zawsze była zdrowa i była przy mnie, żebyś zawsze była moją rękawiczką w mroźny dzień.

Twój syn - Marcin

**Marcin Planecki, lat 12, SP 264**

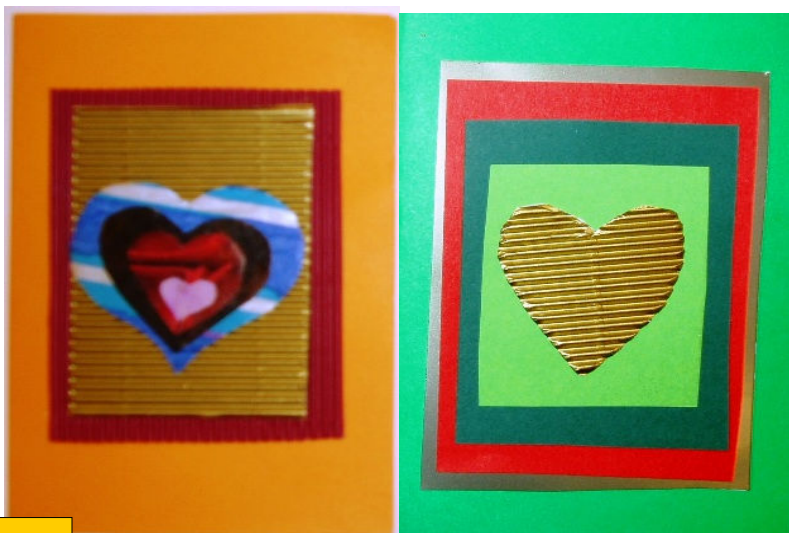


Foto:  
z archiwum  
redakcyjnego :)

365 razy napisałam słowo „miłość”, „wszystko” i „świat”.  
365 razy czekałam rano, aż się obudzisz.  
365 razy męczyłam się do południa nad nie załatwionymi sprawami,  
365 razy tłukłam głową o mur.  
365 razy martwiłam się o Wszystkich.  
365 razy szłam w południe do Ciebie.  
365 razy myślałam o rzeczach dawnych i przyszłych.  
365 razy patrzyłam przez okno widząc albo nie widząc.  
365 razy kładłam się do łóżka,  
365 razy wiedziałam, że jutro znowu pójde do Ciebie.  
365 razy wiedziałam, że znów będę martwiła się o wszystkich.  
365 razy odwracałam się do ściany na lewy bok.  
Aż w końcu się nie odwróce  
I tak już zostanie.

Nauczyłeś mnie pięknych słów znaczenia,  
Nauczyłeś mnie mowy oczu i rąk.  
Nauczyłeś mnie wierzyć w marzenia,  
Zatoczyłeś wokół bagieny krag.  
Nauczyłeś mnie patrzeć Ci w oczy,  
Nauczyłeś dotyku rąk.  
Nauczyłeś przyrzekać i prosić,  
Nie przejmować się chwilą zła.  
Pokazałeś jak trzeba czekać,  
Kiedy w sercu jest smutek i żal.  
Gdy tęsknota rozwiewa Ci myśli,  
Tak twarda i zimna jak stal.  
Nauczyłeś mnie cieszyć się życiem,  
Brać takim jakie ono jest.  
Nie wytrzymam dłużej,  
Bo chyba kocham Cię.

**Magda Chojnacka Kl. II LO ZS Nr 26**



## NAMALOWAŁEM PEJZAŻ

Namalowałem pejzaż  
Na białej, wiotkiej kartce papieru  
Początkowo delikatnie w ołówku  
A potem poprawiłem mocniej  
W kolorze różnych barw.  
I ordynarnie zniszczyłem pierwowzór  
Pierworodnym grzechem  
Było to nasze intymne kuszenie  
Diabeł nie nakłaniał on tylko bił brawo  
Do ostatniego aktu  
– maksimum odwagi i głupoty.  
Wiele lat później dorysowałem ławkę  
Teraz siedzę na niej sam licząc  
złe i dobre wybory

Papier żółkł...

Chcesz namalować nowy, lepszy raj  
Ukryty pod sokiem z cytryny.

Joanna Łęzak, 17 lat  
48 LO

## Idę w przyszłość

Razem idziemy.  
Patrzmy w przyszłość.  
Zerkam przez ramię,  
a ty mówisz:  
„Nie bój się.  
To minęło, a my nie.”  
Patrzę w Twoje oczy.  
Jak zwykle uśmiechasz się.  
Idę!

Zuzanna Kordowska, 12 lat  
SP Nr 10



## „PO OMACKU”

Widziałem świat w... lepkiem blasku,  
Było ich dwoje... Po omacku  
Na brudnej ulicy składali  
Pieczęcie w siebie wiary.  
Iskrzyła z tego prawda znana niektórym,  
Nie kierującym się rozumem.  
Widziałem świat w objęciach Morfeusza,  
Kołysał się lekko w ich duszach.  
Mokrzy milczą inaczej obojętni,  
Utopieni, ukojeni, sobą przez się upojeni.  
Nie wierzysz w bajki... nawet w tą!  
Utkaną z naszych urojeń...  
Śpisz w mych ramionach  
W jaśminową pościel wtulona.  
Na ulicy nie ma ich, wkrótce ludzie zasną,  
Widziałem świat... bez nas, kiedy gwiazdy  
gasną.

Joanna Łęzak, 17 lat LO 48

## Zdjęcie Marzeń

Agata Augustyniak SP nr10

Na drewnianym pomoście bez problemu dało się zauważyć cień, a jak jest cień, to musi być i jego właściciel.

Kobieta wsunęła luźny kosmyk rudych włosów za ucho. Delikatnie spuściła stopy z pomostu do wody. Poczula jak krople wody silnie odbijają się od jej nóg. Odchyliła głowę ku słońcu i zapatrzyła się w jego piękno. Oczy piekły ją niemiłosiernie, lecz ona nadal spoglądała. Żar rozpałał jej niebieskie tęczęwki, ale ona tego nie odczuwała. Wmawiała to sobie, by móc nacieszyć się tym widokiem jeszcze przez chwilę. Spód śnieżnobiałej sukienki powiewał z każdym lekkim podmuchem wiatru. Na jej twarzy dało się wtedy zobaczyć duży uśmiech. Dłonią zaczęła lekko przesunąć po chropowatej powierzchni pomostu. Raz w jedną stronę, raz w drugą. Trafiła na coś metalowego. Twardego. Nie chciała patrzeć, co to jest. Chciała zgadnąć. Nie zajęło jej to zbyt dużo czasu, ponieważ już po chwili przypomniała sobie, że przyniosła ze sobą tylko aparat fotograficzny.

Chwyliła przedmiot w obie ręce i zaczęła się mu przyglądać. Zwykły aparat. Wiele osób taki ma. Nawet identyczny. Więc dlaczego uważa, że akurat on jest jedyny w swoim rodzaju? Oryginalny? Inny niż wszystkie? Może, dlatego że tak kocha fotografię... Albo, że to ten aparat zapamiętał wszystkie szczęśliwe rzeczy, dni w jej życiu. To dzięki niemu zdobyła tak świetną pracę. To jej zdjęcia i wyobraźnię pokochali ludzie. Teraz robi to, co chce, to, co lubi i to, co kocha. Po prostu robi zdjęcia. Na pozór to tak pospolite zajęcie. Jednak nie dla niej.

Palcem lekko przejechała po grupie przycisków, chcąc by zniknął stamtąd nawet najmniejszy paproch kurzu. Podniosła wzrok znad aparatu. Skierowała swoje źrenice na przeciwległy brzeg. Stała tam dziewczynka. Córka sąsiadów. Jej siedmioletnia twarzą wyrażała szczęście. Nie robiła nic nadzwyczajnego. Rzuciła tylko gumową piłkę do wody, by jej pies po nią pobiegł i przyniósł.

Rudowłosa uśmiechnęła się pod nosem i wcisnęła czerwony przycisk. W efekcie ujrzała na małym ekraniku napis "proszę czekać".

Poruszając zwinnie palcami ustawiła polecenie, dzięki któremu można oglądać zrobione dotychczas zdjęcia. Zobaczyła fotografię przedstawiającą niebo. Na nim widniały różnokolorowe chmury w przeróżnych kształtach. Nie, to nie była robota żadnego programu komputerowego. To cud natury. Cud? Wiele ludzi stwierdziłoby, że to raczej zjawiska paranormalne.

Zjawiska paranormalne... - powiedziała cicho - Zjawisko paranormalne mam przed sobą, obok mnie, nad sobą, w sobie... To spełnienie marzeń.

Tak... To są zjawiska paranormalne. Nie żadne chmurki i kwiatki rosnące same w doniczce.

Szczęście, które dostajemy nie wiadomo skąd. Cieszymy się nimi, póki możemy. Wykorzystajmy je, póki nie jest jeszcze za późno.

Podpierając się rękami wstała z pomostu. Wzięła w rękę aparat i ruszyła w kierunku lasu.

Poszła do domu. Do miejsca, gdzie jej marzenia rozwinęły skrzydła.

## Czarna róża

Jest wieczór w ogrodzie...  
Po fioletowym niebie  
Spływają ku ziemi ponure cienie  
Czarne anioły swymi skrzydłami  
przysłaniają gwiazdy  
Jest noc w ogrodzie  
A czarna róża rozkwita...  
Światło!  
Kto zabrał?  
Szukam rozpaczliwie twej dłoni  
Po ścieżce  
Przez pióra czarnych aniołów  
Biegnę... jak dziecko...  
Nie widzę!  
Co mówisz?  
Ach, nic, ocierasz me łzy  
Czy tam jest słońce?  
Ściskasz mnie mocniej  
Nawet jeśli słońca tam nie ma  
Stworzymy je sami  
Z naszej nadziei  
Z naszej miłości...  
Płatki opadają  
Czarna róż przekwita

## Gdyby tak...

Gdyby zabrakło na ziemi ognia  
ogrzałyby mnie Twoje ramiona  
Gdyby zabrakło wiatru  
Twój oddech rozwiałyby moje włosy  
Gdyby zabrakło wody  
Twój dotyk zastąpiłby jej krople na mej  
skórze  
Gdyby zabrakło gwiazd  
światło Twoich oczu rozjaśniłoby mi drogę  
Gdyby zabrakło śpiewu ptaków  
Twoje jedno słowo zastąpiłoby wszelką  
melodię  
Gdyby zabrakło kwiatów  
Twój zapach zastąpiłby wszystkie bukiety  
świata  
Lecz gdyby zabrakło Ciebie  
mój świat przestałby istnieć

## Światelko

Był kiedyś czas  
gdy miałam złamane serce  
I nie dało się go nijak poskładać  
Był kiedyś czas  
gdy stałam długo w oknie  
A nie przychodził nawet wiatr  
Był kiedyś czas  
gdy Cię wołałam, śpiewałam  
A odpowiadało tylko echo  
Nie przychodzisz  
Nie przyjdiesz...  
Lecz nadszedł czas  
gdy na końcu labiryntu  
pojawiło się światelko  
Takie jak gwiazda  
Takie jak iskra  
I złożyło się moje serce  
I Ktoś mi odpowiedział  
Bo był tak blisko  
I Ktoś do mnie przyszedł  
Wysłuchać moich wszystkich tajemnic

Magda Wodzis lat 19

# WIELKI XVII FINAŁ WOŚP W C.H. REDUTA



Pan Radek z Danielą Wielebą i Piotrem Balickim czyli Trzech Gracjanów :))  
 Skarbowej dzielnicowego finału WOŚP:  
 ...Niedziela 11 stycznia  
 godz. 8.15 w kilkusobowym składzie składamy puszki dla 76-osobowej grupy wolontariuszy,

a tłumem osób robiących zakupy w C.H. Reduta, proponując, że oddadzą serce w dobre ręce :)  
 Od godz. 15.30 zaczęły spływać puszki do komisji skarbowej, która dzielnie zabrała się do liczenia



Ola zdażyła prosto z planu „Rodziny zastępczej”

zebraną kwotą tj. 2.115, 70zł przypadła uczennicy L.O Dembowskiego. Gratulujemy!  
 Ostatni wolontariusz przyszedł z puszką o godz. 19.40. To był rekordowy wynik. Perfekcyjna organizacja. Pięć stanowisk na bieżące rozliczających wolontariuszy, czasami sami wolontariusze włączali się do liczenia. Był też czas na szybkiego pasztecika czy małą kawę.  
 O godz. 20.45 z zapakowanymi walizkami wyruszyliśmy do TVP w celu przekazania pieniędzy. Jedyną trudnością były tylko... schody do pokonania z walizkami! ale pomimo tego, cel został osiągnięty. Wypakowanie pieniędzy, odbiór potwierdzenia, pamiątkowa fotografia i... kolejny finał za nami. Czekamy na XVIII finał, może za rok zwiziemy o jedną walizkę więcej.

**Szefowa Skarbowa Ania Kasa Korniszona :)**

W stronę wartości...

Wszyscy organizatorzy orzekli zresztą zgodnie, że był to najbardziej udany i najlepiej przeprowadzony z dotychczasowych finałów WOŚP w Reducie - to dzięki Wam wszystkim! Dziękujemy, także wszystkim darczyńcom, którzy przekazali ciekawe gadżety na licytację (a wśród nich Panu Burmistrzowi Maurycemu Wojciechowi Komorowskiemu i Pani Naczelnik Wydziału Oświaty Elżbiecie Podkońskiej), wszystkim życzliwym firmom z Reduty niezmiennie wspierającym akcję: Duka, Tchibo, McDonald's, Carrefour, Gorąco Polecam Nowakowski. Nade wszystko zaś panu Michałowi Bogaczyńskiemu, dyrektorowi Centrum - za gościnę, zaangażowanie i życzliwość. Wśród tradycyjnie (niestety) nielicznych placówek ochockich, które przyłączyły się do udziału w imprezie, na uznanie zasługuje tradycyjnie zaangażowanie SP 264 i 175 oraz WTZ Wiara i Nadzieja. :) Serdeczne dzięki i do zobaczenia na kolejnym finale za rok! **(Red. Naczelnym)**  
 A oto relacja szefowej Komisji



Karolina licytuje z pomocą Daniela Komplet swoich zdjęć

którzy będą zbierali pieniądze podczas XVII finału WOŚP. O godz. 10.00 kilkusobowe ze-

pieniędzy. Wolontariusze w trakcie zbierania pieniędzy organizowali sobie przerwy na małe co



Tap & Jazz Dance Studio Irzyny Nowakowskiej porwało wszystkich rewelacyjnym stylem.



społy wolontariuszy w błękitnych koszulkach MDQ rozpoczęły „spacer” pomiędzy galerią centrum

nico lub obejrzenie tego co przedstawiała estrada tegorocznego finału.  
 W puszkach z pieniędzmi znajdowały się różne ciekawe niespodzianki tj. guziki, żetony do żuków na zakupy, kluczyki J Dziękujemy wszystkim za pomysłowość. Zaskoczeniem była bardzo różnorodna waluta nie tylko europejska, ale również z bardzo odległych krajów na świecie np.: japońskie jeny, franki senegalskie czy też dolary singapurskie.  
 Mistrzowska puszka z największą



Ekipa współwinnych całego zamieszania



Marco Bocchino dał cały koncert z pomocą Oli

## WSPOMNIENIA WOŁONTARIUSZKI WOŚP

W tym roku WOŚP zbierała pieniądze na profilaktykę w dziedzinie wczesnego rozpoznawania chorób nowotworowych u dzieci. 11.01. 2009r. miałam zaszczyt być wolontariuszką i zbierać pieniądze na ten szczytny cel. Nasza sześciuosobowa grupa już od południa wyruszyła na Warszawę. Na początku dużo ludzi odmawiało nam wrzucenia pieniędzy do puszek, ale z czasem było coraz lepiej... Po drodze spotkaliśmy aż trójkę znanych ludzi, m.in. Kaję Paschalską. Oczywiście każdy z nich okazał swoje wielkie serce i ofiarował pieniążki.



Pomimo mrozu, który panował, nie poddawaliśmy się i staraliśmy się zebrać jak najwięcej pieniędzy. Cały czas mieliśmy uśmiech na twarzy i cieszyliśmy się, że w miarę swoich możliwości możemy pomóc. Chodziliśmy tak przez cały dzień, z przyjemnością patrząc jak ludzie dobrego serca potrafia pomóc innym, w tym wypadku dzieciom. Największą atrakcją było wypuszczenie "światelka do nieba" które odbyło się o godz. 20.00. Było cudownie, całe niebo rozświetlone było różnokolorowymi racami. O 22.00 zdałyśmy puszkę w szkole. Mam nadzieję, że za rok też będę uczestniczyć w WOŚP i to w tym samym składzie co w tym roku, ponieważ było wesoło. Bardzo serdecznie zapraszam wszystkich do pomocy za rok, to naprawdę bardzo miłe uczucie pomagać innym. I świetna przygoda...

**(Klaudia Ostrowska)**

## THE RING 2 czyli SEMINARIUM MOPR W KRĘGU



W dniach 5-8 grudnia w Kręgu odbyło

się szkolenie z zakresu pierwszej pomocy dla reprezentantów MOPR-u. Nie brakowało na nim wielu różnych emocji. Ale zaczynamy od początku...)

się szkolenie z zakresu pierwszej pomocy dla reprezentantów MOPR-u. Nie brakowało na nim wielu różnych emocji. Ale zaczynamy od początku...)

Wyjechaliśmy w piątek. Nasz cierpliwy Pan Kierowca (którego serdecznie pozdrawiamy;) zaliczył kilka przystanków. Najpierw pojechał do Radzimina, następnie do Słupna i Marek, aż wreszcie na Ochotę i Wolę. Kiedy już wszyscy znaleźliśmy się w autokarze, nie przestawaliśmy rozmawiać, śpiewać, bawić się. Gdyby nie to cudowne towarzystwo, droga ciągnęłaby się niemiłosiernie, jednak dzięki niemu czas szybko minął. Po drodze zatrzymaliśmy się w Toruniu – byliśmy w Planetarium oraz mieliśmy czas wolny. Kiedy dojechaliśmy do ośrodka Sam-ba, była już dość późna pora, więc rozpakowaliśmy się i zjedliśmy posiłek. Następnie wszyscy zebraliśmy się w świetlicy, żeby lepiej się poznać, ustalić regulamin pobytu i omówić plan na kolejne dni.

Na wyjeździe oprócz MOPR-owców były także osoby z Młodzieżowego Ośrodka So-



wę z wielu wartości.

Wracając do kursu: szkoliło nas czterech sympatycznych ratowników: Tomek oraz trzech Marcinów: Rzyto (zwróćmy uwagę na pisownię!); Sidi i... Marcin bez ksywy. Zajęcia odbywały się w czterech grupach. Uczyliśmy się np. jak badać poszkodowanego, czy sprawdzać (i utrzymywać) oddech. Jednak najwięcej przyjemności i zabawy dostarczyła nam nauka opatrywania ran. ;)

naprawdę sympatyczni, szczerzy i wrażliwi ludzie, którzy przez chwilę „zagubili się w świecie”. Dzięki nim zdążyłam sobie spr-

dnia Ratownicy chcieli sprawdzić, ile się nauczyliśmy, więc pozorowaliśmy wypadki. Wcielaliśmy się w poszkodowanych (np. w wypadku samochodowym, czy próbie samobójstwa), a reszta grupy starała się nas uratować dzięki zdobytej wiedzy.

Oprócz kursu pierwszej pomocy mieliśmy masę atrakcji. M.in. każdy z nas miał swojego Anioła Stróża – Mikołaja (o którym pisał we wrześniowym numerze Kamil), odbyła się również dyskoteka pożegnalna. Mieliśmy okazję również korzystać ze skrzyneczki na miłe słówka, która weszła już chyba na stałe do naszej tradycji. ;)

W wolnych chwilach uczestnicy także spędzali wspólnie czas rozmawiając, żartując, lepiej się poznając. Dzięki tym czterem wyjątkowym dniom jeszcze bardziej zbliżyliśmy się do siebie. Teraz jesteśmy już jedną wielką rodziną. Serdecznie wszystkim pozdrawiam i z niecierpliwością czekam na kolejny tego typu wyjazd.

Paulina Jakubik :) ZS1 w Markach (Autorka na zdjęciach poniżej) :))



## Świąteczna zbiórka żywności „Kup coś dla nie siebie”



Zespół szkół nr. 26 wziął udział w akcji zbiórki żywności dla rodzin potrzebujących wsparcia. Możemy powiedzieć, a nawet się pochwalić, że w tym roku udało nam się zebrać jedną tonę i 799 kilogramów żywności. Co dało nam 17 miejsce w Warszawie i okolicach. Po podsumowaniu całego przedsięwzięcia dowiedzieliśmy się od naszej kochanej koordynatorki Asi Frą-

czak (która mimo choroby nie zostawiła nas i była z nami do samego końca!!!), że w sumie cała Warszawa zebrała 62 tony !!! Dla śpiochów, którzy przegapili akcję, trochę informacji na czym polegała świąteczna zbiórka żywności. Na początku młodzież wpisywała się na listy osób chętnych do pomocy. Potem zostali podzieleni na małe grupki i przypisani do odpowiednich sklepów. Taka akcja miała miejsce przez 3 dni od

piątku rano do niedzieli wieczorem. Nasza praca, a raczej pomoc polegała na zachęcaniu każdej napotkanej osoby do złożenia daru na rzecz potrzebujących. I tu stwierdzam, że nie mówimy o pieniądzach, tylko jak sama nazwa wskazuje ZBIÓRCIE ŻYWNOCI! Ludzie byli proszeni o kupienie produktów spożywczych takich jak np. mąka, słodycze, konserwy, olej, cukier, ryż [...] i wrzucenie ich do naszego specjalnego koszyka. Z uśmiechem możemy stwierdzić, że ludzie chętnie kupowali i przekazywali nam bez wahania najpotrzebniejsze artykuły

spożywcze, za co jeszcze raz bardzo DZIĘKUJEMY!!!! I zapraszamy do następnych akcji.

Sylvia Piesio i Renata Ostrowska



## Słownik Wyrazów Dobrych: SZCZEROŚĆ

Za oknem biało, spadł śnieg i zaczyna wreszcie wyglądać jak zima... wkrótce jednak bardzo gorące święto. Jedno dopiero za nami a tutaj kolejne, nie chodzi mi o dzień babci i dziadka, równie ważne, ale nie o tym myślałem. Już wkrótce Walentynki – zwane powszechnie Dniem Zakochanych, w związku z tym termin, którego znajomość na pewno przyda się w każdym związku.

**Szczerłość** – czyli wyrażanie tego, co się myśli (czuje) w sposób zgodny z rzeczywistością, oraz postępowanie zgodnie z tym, co się wyraża, jej przeciwieństwami są dwulicowość, fałszywość, hipokryzja. Wg Michela de Montaigne'a, szczerłość jest cnotą rzadką i filozoficzną, pozwalającą na krytycyzm i na poprawę samego siebie. Szczerłość (lub *prawdomówność*) stanowi istotny element samurajskiego kodeksu bushidō oraz jedną z tzw. cnot pruskich. Pochodzenie tego słowa nie jest jasne, gdyby szukać w łacinie, znaczenie „bez wosku” (*sinceritas*) – znaczyłoby tyle samo, co uczciwość, teoria mówiąca o indoeuropejskim pochodzeniu tego słowa stawia „szczyry” na równi z „czysty” i „nieskażony”. Szczerłość nie powinna polegać na ujawnianiu sekretów, które zostały komuś powierzone w zaufaniu. Obojętność zachowania tajemnicy może wynikać np. ze złożonej przysięgi, z charakteru wykonywanego zawodu, np. lekarza, dziennikarza, bądź też z tego, że cnota miłości zabrania ujawniania czegoś, co mogłoby komuś innemu zaszkodzić czy zranić go. Szczerym jednak warto być, jest to gwarancja udanej komunikacji i zdrowych relacji. Jeśli mówisz coś szczerze, wywołasz tym większe zmiany w przestrzeni puste, nic nie znaczące frazesy. Nauczyciel mówiący uczniowi: „palenka szkodzi”, jest bardziej wiarygodny, jeśli sam nie ulega zgubnemu nałogowi. Piosenka znanego artysty „...czy czujesz Ty, co czuję ja...” ukazuje prawdę starą jak świat, jeśli coś mówisz, mów szczerze, lub nie mów w ogóle... inaczej inni Cię nie zrozumieją. Zatem, do dzieła... szczerze Walentynowo wyznajcie komuś swoje uczucia, emocje, myśli... powodzenia.

Prof. Radosław Ćwiartell Mellon, językoznawca - filozof



W stronę wartości...

## Zanim wyruszymy w góry Pani Ania Korni-San

Wędrówka góorskimi szlakami tak w lecie, jak i w zimie, to jeden z najlepszych sposobów spędzenia wolnego czasu, ale tym wędrówkom mogą towarzyszyć zagrożenia czy wypadki. Aby unikać tych zagrożeń każdą wyprawę w góry należy starannie przygotować. Dostępne przewodniki i mapy turystyczne dostarczą nam wielu informacji, pomogą podjąć decyzję w jaki rejon gór się udać, dadzą orientację jakich trudności terenowych oczekiwać i ile nam to zajmie czasu.



Podstawowe informacje jakie powinniśmy zebrać to:

- przebieg szlaku turystycznego, którym będziemy się kierować - czy stokiem leśnym, grzbietami czy halami itp.

- sieć schronisk turystycznych
- czas marszu od planowanego punktu wyjścia do punktu docelowego

- lokalizacja obiektów, które mogą stanowić awaryjne schronienie na szlaku w przypadku załamania się pogody - szałas, schron, leśniczówka itp.

- drogi odwrotu jeżeli podejmemy decyzję o skróceniu naszej wędrówki (deszcz, mgła, burza)
- wysokości nad poziomem morza (n.p.m.) na jaką będziemy musieli podejść i wędrować oraz różnice wzniesień na podejściach i zejściach w czasie wędrówki.

Wskazane jest zabranie na wędrówkę góorską **telefonu komórkowego** (z dobrze naładowaną baterią zasilającą!) - przynajmniej jednego na grupę i wprowadzenie do pamięci telefonów alarmowych GOPR.

**Numer ratunkowy w górach 601-100-300**

W placówkach GOPR można uzyskać dodatkowe informacje o aktualnych panujących warunkach w górach i na szlakach.

**Zostaw w miejscu pobytu wiadomość o trasie wycieczki i przewidywanej godzinie powrotu. Jeżeli zmienisz plany, zawiadom o tym GOPR-TOPR. Pogotowie górskie nie zatrudnia detektywów i jasnowidzów!** Podstawą ekwipunku turysty górskiego jest odpowiednie i wygodne obuwie oraz plecak, w którym niezależnie od pory roku i pogody winny znajdować się m.in.: czapka i rękawiczki, zapasowe skarpety i koszula, ubranie przeciwdeszczowe, wiatrochronne, płachta, podręczna apteczka, latarka, zapalniczka.

**WYCHODŹ W GÓRY NA WĘDRÓWKĘ RANKIEM. POGODA PSUJE SIĘ ZWYKLE WCZESNYM POPOŁUDNIEM.**

Wędrując góorską szlakiem turystycznym podziwiamy przyrodę, widoki, panoramę gór, ale też musimy cały czas orientować się w terenie i znać nasze aktualne miejsce pobytu, a więc:

- 1) Znać kierunki stron świata, w których biegnie szlak turystyczny na całym odcinku.

- 2) Pamiętać, jakimi formacjami terenowymi prowadzi się szlak - grzbiet, po stoku, polana, hala, partie leśne itp.

- 3) Znać aktualny czas marszu od momentu wyjścia, co pozwoli podjąć decyzję - zawrócić czy też kontynuować wędrówkę, gdyż bliżej jest do punktu końcowego wędrówki.

W przypadku zagubienia szlaku turystycznego przy dobrej pogodzie należy: ustalić kierunek, skąd przyszliliśmy i kierunek w którym winien prowadzić szlak, ustalić na jakiej formacji górskiej się znajdujemy i którą w tym rejonie winien przebiegać szlak turystyczny. Należy wtedy ustalić, w jakim kierunku należy się udać celem odnalezienia zagubionego szlaku. W tym celu winny udać się 2-3 osoby, a reszta grupy oczekuje na miejscu. **Niedopuszczalne** jest rozdzielenie się całej grupy w celu poszukiwania szlaku. Natomiast przy zgubieniu szlaku przy złych warunkach atmosferycznych (mgła, deszcz) należy: ustalić kierunek z którego przyszliliśmy, ustalić na jakiej formacji górskiej się znajdujemy, ustalić w którym miejscu i w jakim czasie mieliśmy ostatni znak turystyczny na szlaku. Najkorzystniej jest zawrócić do miejsca, w którym ostatni raz widzieliśmy znak na szlaku, zachować spokój i opanowanie. (c.d.n.)

## Pen spinning czy dyscyplina sportowa?

Witajcie! Od dziś będziemy współredaktorami Odlotowej Rubryki Sportowej.

Na początek proponujemy Wam, „młodą” dyscyplinę sportową, pen spinning (właśnie niedawno odbyły się pierwsze Mistrzostwa Polski w Pen Spinningu). Pen spinning polega na wykonywaniu różnych trików długopisem lub przedmiotem o podobnym kształcie. Powstał w latach 80. XX wieku w Japonii. Większość trików używali perkusiści. Osoby, które „uprawiają” pen spinning nazywają się penspinnerami. Na największym (jedynym :D) polskim portalu o pen spinningu zamieszczona jest proponowana kolejność nauki trików. Dla początkujących jest bardzo przydatna, bo sami od tego zaczęliśmy. Jedną z najłatwiejszych sztuczek jest TA (Thumb Around). Polega ona na okręceniu pena (to fachowa nazwa długopisu lub przedmiotu o podobnym kształcie) wokół kciuka.

Pen spinning to niezła zabawa. Gdy nudzimy się na lekcjach, kartkówkach lub po prostu nie mamy co robić, to wyjmujemy pena i zaczynamy się bawić. Rozładujemy emocje, mamy jakieś zajęcie i nie przeszkadzamy nauczycielowi w prowadzeniu lekcji. Jeżeli chcecie się bawić tak jak my, to nie czekajcie tylko wchodźcie na Portal Polskich Penspinnerów ([www.penspinning.pl](http://www.penspinning.pl)) i zaczynajcie! Jeżeli trik Wam nie wychodzi, nie martwcie się.

Dla jednych pen spinning to styl życia, cecha charakterystyczna, która wyróżnia z tłumu, dla innych zabawa, sport, wyzwanie, a dla innych całe życie. Niektórzy nazywają pen spinning także ekstremalnym sportem manualnym. W tej nazwie zawiera się chyba cała idea tego pięknego zajęcia. Najważniejsze jest zrozumienie na czym polega trik, a jeśli już zrozumieimy, to prawie sukces przed nami. Pamiętajcie, ćwiczenie, ćwiczenie i jeszcze raz ćwiczenie! Długie zimowe wieczory przed nami. Może kiedyś zorganizujemy „Korniszonowe” mistrzostwa w pen spinningu?

**Sebastian Dumala  
i Nguyen Hai Ngoc  
Szkoła Podstawowa Nr 264**

## LUBIMY WALENTYNKI? (c.d. ze str. 1)

Ja mogę się tutaj przyznać, że nie należę ani do jednych, ani do drugich. Moje podejście do tej sprawy jest po prostu obojętne. Jestem tolerancyjna, sama nie obchodzę walentynek, co wcale nie oznacza, że nie pozwalam innym ich świętować. Są jednak ludzie, którym nie należy się dziwić, że nie lubią tego typu obrzędów. Może to być spowodowane jakimś urazem z przeszłości, może zawiedli się na kims, komu naprawdę zaufali. Nie każdy ma szczęście w miłości i niekoniecznie chce o tym mówić. Uczucia stają się dla tego kogoś tematem tabu. W dodatku walentynki spotykają się z krytyką ze strony części społeczeństwa, uważa się je za zbyt mocno zamerykanizowane i wspierane przez amerykański przemysł. Zarzuca się mu zbyt duże skomercjalizowanie (większość rytuałów walentynkowych polega na kupowaniu i wręczaniu różnych okazjonalnych gadżetów, często kiczowatych i

prawie zawsze importowanych). Warto także wiedzieć, że na terenie Polski walentynki konkurują o miano święta zakochanych z miejscowym, rodzimym świętem słowiańskim zwanym Sobótką, obchodzonym w czasie letnim, w nocy z dnia 21 na 22 czerwca. Przez wspomnianą już wcześniej przeze mnie komercjalizację walentynek, wypierane są starsze, miejscowe tradycje, jak na przykład wyżej przytoczona Sobótką, nie posiadające równie bogatego zasobu marketingowego. Przeciwnicy walentynek uważają także, że zima, w czasie której obchodzone są walentynki, nie jest raczej porą roku sprzyjającą miłości. Dla porównania słowiańska Sobótką obchodzona jest na początku lata – porze pełnej życia, radości, miłości, a także płodności. Bądźmy jednak tolerancyjni i pozwólmy ludziom robić i świętować, to co uważają za stosowne. Nikt nie ma prawa im tego zabronić.

## GITARA BASOWA

Jan Stemplewski

Gitara basowa jest jedną z odmian gitar elektrycznych. Posiada wszystkie jej cechy: przetworniki (małe urządzenia przetwarzające dźwięk w impuls i przesyłający go dalej), specjalny, metalowy mostek, wymaga

odpowiedniego wzmacniacza (tzw. piecyk). Oba rodzaje gitar odróżniają



dwie rzeczy, które widać na pierwszy rzut oka: struny oraz gryf. W gitarze basowej najczęściej zakłada się cztery, bardzo grube (basowe) struny, konieczne metalowe, a gryf jest znacznie dłuższy niż w innych rodzajach gitar – może być nawet 20 cm dłuższy. Struny mają bezpośredni wpływ na brzmienie in-

strumentu. O ile w gitarach elektrycznych mamy do czynienia z wyrazistymi, wzmocnionymi i zmodyfikowanymi dźwiękami, o tyle efekt gry „na basie” to dźwięki niezwykle niskie, na ogół słabo słyszalne. W praktyce np. podczas koncertu słychać

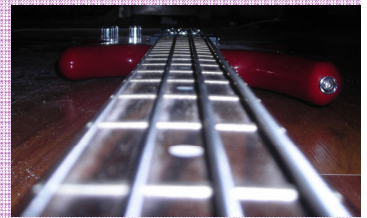


nie do odbierania znacznie węższej skali dźwięków, strun jest mniej, a wzmacniacz posiada dużo mniej opcji modyfikacji brzmienia. Ogółem ktoś nie mający dużego pojęcia o gitarach może tą basową śmiało nazywać gitarą elektryczną – nie będzie to błąd. Jednak diabeł tkwi w szczegółach – obie różnią się od siebie.



tylko gitarę elektryczną, ale bez basu dźwięki są pozbawione jakiegokolwiek tła, brzmią gorzej.

Z punktu widzenia mechanicznego gitara basowa jest mniej skomplikowana – przetworników jest mniej, i są dostosowa-



## Dr. Dre - "2001"

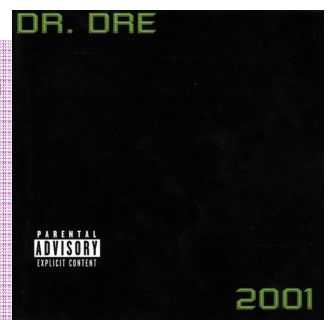
Dre znany jest wszystkim. Współpracował z takimi gwiazdami jak The Game, Eminem czy Snoop Dogg. Na zawsze zapisał się na kartach hip-hopowej historii. Jego album "Chronic" rozszedł się w milionach egzemplarzy na całym świecie. Teraz przedstawię sequel wspomnianej produkcji, czyli "2001". 22 pozycje dogodzą nawet najbardziej wybrednym. A więc przenieśmy się w świat doktora.

Wiele z tych kilkunastu pozycji stało się wzorem do naśladowania, a sam album ideałem, jakich mało. To prawdziwa szkoła rapu z zachodniego wybrzeża USA. Pojawia się tutaj wszystko: od bomby w samochodzie w "The Car Bomb" przez osobiste przeżycia, aż do seksu i gwałtów. Te dwa ostatnie tematy często pojawiają się na albumach amerykańskich raperów. "2001" to głównie przedstawienie gangsterskich historii z końca XX wieku. Każdy z utworów posiada neutralne brzmienie i zaskakujący tekst. Dre ujawnia wizję bycia ojcem chrzestnym czarnego ra-

pu. Snoop Dogg w "Still D.R.E.", ale nie tylko, bo w każdym utworze ujawnia swoje oblicze rapującego szeptem człowieka. Eminem, jak zwykle pewny siebie, nawija w szybkim tempie, zrozumiale i donośnie, tak jak w "Forgot About Dre" z beat typu ghetto-funk. Bardzo dobrze wypadła połączenie poważnego rapu Eminem'a z mocnym Power'em Xzibit'a w "What's The Difference", gdzie w bardzo ostrych tekstach pojawia się brutalna rzeczywistość. Równie dobrze spisuje się jeden z mało docenianych raperów Devin The Dude. Ale należy zwrócić uwagę, że Dre oprócz znanych raperów, zaprosił na "2001" kilku zadziwiających członków show-biznesu. Są to komik Eddie Griffin i gwiazda porno Jake Steed, który wystąpił w piosence pasującej do niego samego, czyli "Pause 4 Porno". W "F\*\*k You" chłopaki wspólnie z Dre są bardzo bezpośredni w sprawach seksu, co chyba nie zaskakuje w przypadku Snoop'a czy Doktora. Dobre są również seksualne opowieści w "Xplosive", gangster-

skie rymy w "Murder Ink" i "Bang Bang", czy własne przemyślenia i odczucia emocjonalne Dre połączone z suchymi faktami w "Big Ego's"

czy "The Message" - wykonanym wspólnie z gwiazdą muzyki soul Mary J. Blige. Dr. Dre nie byłby sobą, gdyby nie zamieścił kawałka pełnych gwiazd. "Some L.A. Niggaz" jest najlepszą kolaboracją raperów i MC's w Los Angeles. Ponad godzinna litania o prostytutkach, seksie, gangsterce i narkotykach, może znudzić po kilkukrotnym przesłuchaniu. Jednak jest jeden powód, który nakazuje nam wracać do tej płyty. Są to tzw. kozaki (cwaniaczki), a jest ich wiele. Wskazują na to zdobyte przez nich nagrody. "Still D.R.E." w 2000 roku był nominowany do nagrody Grammy, "Forgot About Dre" otrzymało statuetkę Grammy w 2001 roku, a cały album "2001" dostał statuetkę Grammy za "Najlepszy Album Rap 2001 roku". Powyższa produkcja to klasyka swojego gatunku. Skreczami zajął się Dj Pen, jednak to głównie artyści będący na tej płycie doskonale komponują się i współgrają ze sobą w przeróżnych brzmieniach. Gwiazdy można tu spotkać prawie w każdym utworze, i dlatego też "2001" nie zasługuje na żadną ocenę, gdyż jest poza wszelkimi normami i kanonami. Wylamuje się z nich całkowicie.



koniec  
lat 90



2005

Sezon 2008 po kontrowersyjnym, pełnym sądowych przeplachankach roku 2007, zapowiadał się ponownie wyjątkowo emocjonująco. Czy tak było, każdy może sobie odpowiedzieć sam, gdyż niezależnie od opinii zawsze znajdzie się ktoś, kto ma inne zdanie. Niemniej, patrząc po statystykach minionego sezonu, można powiedzieć, że tak było. W sezonie 2008 Formuła 1 miała aż siedmiu zwycięzców Grand Prix. Na najwyższym stopniu podium znaleźli się przedstawiciele 5 zespołów, w tym także BMW Sauber, a na koniec sezonu wyłoniony został najmłodszy w historii F1 mistrz świata - Lewis Hamilton. W stawce kierowców walczących o zwycięstwo w wyścigach serii Grand Prix przybyły nowe nazwiska w postaci: Nelsona Piqueta - syna trzykrotnego mistrza świata F1 z lat '80 oraz Sebastiana Bourdais, który po sukcesach w amerykańskich Champ Carach w końcu zadebiutował w F1 z zespołem Toro Rosso. Nie zabrakło również powrotów do królowej sportów motorowych. Rzadko kiedy młody kierowca ma możliwość powrotu do elitarnej serii wyścigowej, jednak tym razem, Timo Glock miał sporo szczęścia i znalazł swoje miejsce w podstawowym składzie Toyoty. Fernando Alonso po roku spędzonym w McLarenie powrócił do Renault. Również w kalendarzu na sezon 2008 nie zabrakło nowości. Bernie Ecclestone włączył do swojego cyrku takie wydarzenia jak GP Europy na ulicznym torze w Walencji oraz niezapomniany, pierwszy w historii nocny wyścig o GP Singapuru, po którym nie szczędzono organizatorom pochlebnych opinii. Przed sezonem, jak zwykle, najlepsze bolidy wydawały się mieć zespoły Ferrari oraz McLaren, które zdominowały sesje testowe w przerwie zimowej. Polscy kibice i media po nieudanym sezonie Roberta Kubicy, który w 2007 roku wykorzystał do maksimum limit pecha po wynikach przedsezonowych testów również do sezonu 2008 byli nastawieni sceptycznie. FIA zadbała o urozmaicenie widowiska poprzez kolejne zmiany regulaminu technicznego, które wprowadzały standardową jednostkę sterującą ECU, eliminowały kontrolę trakcji oraz narzucały skrzyni biegów wytrzymałość na cztery kolejne weekendy GP. Zdecydowano się także wprowadzić tzw. jokera, którym miała być dozwolona jedna, pierwsza wymiana jednostki napędowej bez kary.

Sezon 2008 otwierało GP Australii. W Melbourne jak zawsze panowała wyśmienita atmosfera, a po pierwszych w sezonie kwalifikacjach najszybszym okazał się Lewis Hamilton. Pole position Brytyjczyka nie było jednak najważniejsze dla polskich kibiców, którzy dużo bardziej cieszyli się z drugiego pola startowego Roberta Kubicy. Wszyscy, którzy w Polsce chcieli obejrzeć pierwszy wyścig sezonu na żywo musieli zerwać się o godzinie 5:30 rano z łóżek i włączyć telewizory.

Po tak udanych kwalifikacjach Roberta Kubicy z pewnością wielu fanów sportów motorowych zmusiło się do wczesnej pobudki, a cyrk F1 zafundował nie lada emocji. Do mety dojechało zaledwie 7 zawodników. GP Australii zdobył Lewis Hamilton, a broniący tytułu mistrzowski zespół Ferrari zaliczył podwójną awarię. Robert Kubica, który miał szansę na przełamanie złej passy z sezonu



2007 podczas jednej z neutralizacji toru, pod koniec wyścigu, został wyeliminowany przez Kazuki Nakajimę, który najechał na tył bolidu Polaka, niwecząc jego szanse na punkty. Nick Heidfeld rozpoczął sezon od mocnego uderzenia, przybliżając zespół BMW Sauber do realizacji swojego celu na sezon 2008. Niemiec pierwszy wyścig sezonu ukończył na drugiej pozycji. Na najniższym stopniu podium znalazł się Nico Rosberg z Williamsa.

Po pierwszym wyścigu sezonu w Polsce nie brakowało wrzawy w mediach, które po raz kolejny zastanawiały się nad realną formą BMW Sauber i Roberta Kubicy podczas, gdy Formuła 1 zmierzała do Malezji na drugą eliminację mistrzostw świata. Także w Sepang, zespół Roberta Kubicy potwierdził swoją formę, zajmując w kwalifikacjach 6 i 7

miejsce. Najszybszymi pod Kuala Lumpur byli kierowcy Ferrari, Felipe Massa oraz Kimi Raikkonen. Tym razem polscy kibice nie musieli się aż tak wczesnie zrywać z łóżek, aby obejrzeć wyścig. Od samego początku wyścigu na prowadzeniu znaleźli się kierowcy Ferrari, a fenomenalnym startem popisał się Robert Kubica, który już po pierwszym wirażu był tylko za dwójką kierowców Ferrari. Opóźniony pit stop Polaka w stosunku do najbliższej konkurencji ponownie potwierdził iż bolid F1.08 został dobrze przygotowany podczas, wydawałoby się, „marnych” zimowych testów.

Pod koniec wyścigu z powodu awarii układu hamulcowego po raz kolejny wyeliminowany został Felipe Massa. Na pechu Brazylijczyka zyskał Robert Kubica, który linię mety GP Malezji przekroczył na 2 miejscu. Nick Heidfeld finiszował 6, wykręcając przy tym najszybsze okrążenie w wyścigu.

Po tak udanych pierwszych dwóch wyścigach także i w GP Bahrajnu zespół BMW Sauber potwierdził niezwykle potencjał F1.08. Robert Kubica na pustynnym torze po raz pierwszy w karierze zdobył pole position, zostawiając za sobą kierowców Ferrari i McLarena. Niestety radość z wygranej w wyścigu musiała jeszcze trochę poczekać. Po świetnych kwalifikacjach, jeszcze przed pierwszym zakrętem na prowadzenie wyszedł Felipe Massa, a dwa okrążenia później Polaka wyprzedził drugi kierowca Ferrari - Kimi Raikkonen. Sytuacja taka utrzymała się do końca wyścigu. Zespół Ferrari zaliczył pierwsze w tym sezonie podwójne zwycięstwo. Robert Kubica przekroczył linię mety na 3 miejscu, zdobywając drugie w sezonie podium i potwierdzając bardzo wysoką formę. Drugi z kierowców BMW Sauber - Nick Heidfeld ukończył GP Bahrajnu na 4 pozycji. Po trzech zaocznych wyścigach sezonu zespół BMW Sauber po raz pierwszy w historii wysunął się na prowadzenie w klasyfikacji konstruktorów, a Formuła 1 udała się na trzytygodniową przerwę, podczas której odbyły się pierwsze w sezonie testy nowych elementów przygotowanych przez zespoły na europejską część sezonu. Zespół Super Aguri przed sezonem ogłosił iż zmienia właściciela, jednak desperackie próby ratowania sytuacji finansowej zespołu wyglądały coraz gorzej i niebawem miało nastąpić ogłoszenie bankructwa.

### RZARUFKA WALENTYNKOWA



#### :( Mężczyzna:

zdradza  
rozwódząc się rozбивa rodzinę  
wyzywa się na bliskich  
wrzeszczy  
katuje dzieci  
zaniedbuje rodzinę  
jest niezdarą  
jest skończonym chamem  
jest pracoholikiem  
leni się  
kłamie  
przepuszcza pieniądze  
jest narcyzem

#### ;) Kobieta:

przeżywa przygodę  
kończy związek bez perspektyw  
odreagowuje stres  
akcentuje swoje racje  
czasami puszcza jej nerwy  
dba o niezależność  
bywa zagubiona  
bywa zmuszona do stanowczości  
realizuje się zawodowo  
regeneruje siły  
dba o dyplomację  
musi czasem kupić też coś dla siebie  
jest zadbana



# WALENTYNKOWY HOROSKOP "KORNISZONA"!!! Redagują Renata Ostrowska i Sylwia Piesio



**Baran (21.03 - 19.04)** „Wszystko zmieni się na lepsze, jeśli odważysz się zacząć od nowa!”

Okres walentynkowy obudzi w Tobie ducha romantyzmu. Ni z tego ni z owego odkryjesz w sobie zamilowanie do książek i filmów o miłości... A Twoja wyobraźnia będzie snuć marzenia. O kim? O drugiej połowce gotowej stawić czoło wszelkim przeciwnostwom losu, by być z Tobą.

**Byk (21.04 - 21.05)**

„Zaufaj ludziom, którzy Cię otaczają, a problemy zaczną znikać!”

Jak trafić do zodiakalnego byka? Przez żółąkę! Przy najbliższej okazji czyli 14 lutego poczęstuj go własnoręcznie upieczonym ciastem w kształcie serduszka... a gdy ta byczka przygoda cie się już znudzi, umów się z nim na randkę poza domem i ... zapomnij portfela. Sam wyliczy ze związku z Tobą mu się nie oplaca

**Bliźnięta (22.05 - 20.06)**

„Nawet jeśli będziesz mieć chwile wątpliwości, nie rezygnuj ze swych marzeń.”

Spodoba ci się bycie singlem ze względu na nieograniczoną wolność i swobodę. Jednak po jakimś czasie poczujesz, że samotność nie jest dla Ciebie i zaczniesz poszukiwać interesującego obiektu westchnień. Nie od razu połączysz w uczucie - najpierw będziecie serdecznymi przyjaciółmi, a potem odkryjecie, że nie możecie bez siebie żyć.

**Rak (21.06 - 22.07)**

„Nie bój się pożegnań, każdy koniec jest początkiem czegoś nowego!”

Nic nie będzie takie proste i oczywiste jak by się wydawało, ale Walentynki to szczególna okazja aby wyrazić swoje uczucia do drugiej osoby. Nie martw się ze swojego wyznaczenia może okazać się jednostronne. Wręcz przeciwnie, to pozwoli was połączyć!



**Lew (23.07 - 22.08)**

„Zejdź na ziemię! Zamiast marzyć, pora zacząć działać!!!

Nie będzie lekko. Przyzwyczaileś się do tego że gdzie się nie pojawił wszyscy padają na Twój widok. Nawet nie musisz się specjalnie wysilać by znaleźć swoją drugą połówkę. A Święto Walentego doda ci oryginalnych patentów na podryw...)

**Panna (23.08 - 22.09)**

„Uwierz w prawdziwą miłość, a przyjdzie do Ciebie prędzej, niż się spodziewasz.

Początek roku zapowiada się nad wyraz romantycznie. Już w lutym ktoś zawładnie Twoim sercem - to będzie miłość od pierwszego wejrzenia. Będziecie gruchać jak gołąbki na talerzu XD. Masz wyjątkowe szczęście bo twoja miłość kąpię się przynajmniej raz dziennie i zawsze zmienia skarpetki. Nie dłubie w nosie, nie bęka, ma czyste paznokcie i nie spóźnia się na randki.

**Waga (23.09-23.10)**

„Włącz zdrowy rozsądek i nie daj się ponieść emocjom”

W lutym przeżyjesz wiele uczuciowych burz. Wszystko dlatego, że ślepo podążasz za głosem serca. Zmądrzejesz dopiero po walentynkach bo na horyzoncie nie pojawi się nikt godny Twojej uwagi. Nawet jeśli spotkasz chłopaka/dziewczynę swoich marzeń nie umówisz się od razu.

**Skorpion (24.10 - 21.11)**

„Czeka Cię wielkie wyzwanie jeśli się nie poddasz, zwyciężysz!”

W tym roku będziesz mieć słabość do płci przeciwnej. Nawet pojawi się ktoś godny Twojej uwagi, ale nie będzie łatwo, twoi rodzice mają wątpliwości co do Twojego związku. Nie poddawaj się !!!! I walcz o swoje szczęście - w walentynki nieco zmienią zdanie, oczywiście na korzyść.



**Strzelec (22.11-21.12)**

„Nie bój się popelniać błędów, na nich człowiek się uczy”

W uczuciach będzie różnie. Momenty ogromnego powodzenia będą przeplatać się z okresami samotności. No ale nic na siłę. Kiedyś na pewno znajdziesz tę jedyną miłość. W walentynki poszukaj wyjątkowej pocztówki, dzięki niej zrobisz przyjemność drugiej osobie.

**Koziorożec (22.12- 19.01)**

„Przyjaciół poznaje się w biedzie, a miłość na przystanku tramwajowym”

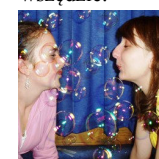
Otacza Cię duże grono przyjaciół, choć brakuje tego czegoś. Czasami zastanawiasz się czy spotkasz osobę, na widok której aż za swędzą Ci ręce. W codziennych okolicznościach monotonnego życia spotkasz swoją miłość na przystanku tramwajowym.



**Wodnik (20.01-18.02)**

„Odważ się zawalczyć o swoje szczęście, teraz albo nigdy”

Rok 2009 to Twój rok. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy spełnią się Twoje najskrytsze marzenia. Jeśli nie chcesz się zakochać i dobrze Ci być singlem to czym prędzej wyjedź na bezludną wyspę, bo miłość znajdzie Cię dosłownie wszędzie.

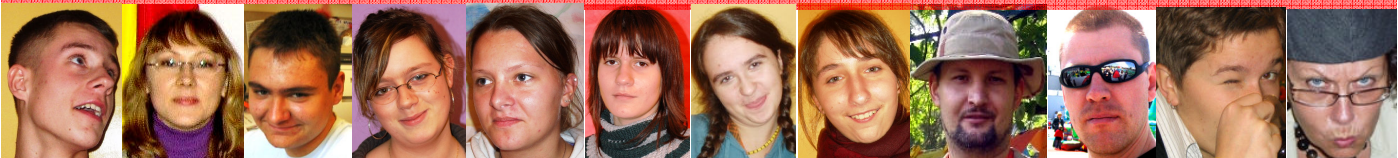


**Ryby (19.02-20.03)**

„Czasem można zaszałeć, ale wszystko ma swoje granice”

Nowy rok będzie dla Ciebie czasem eksperymentów. Będziesz znudzony tym co robiłeś do tej pory i postanowisz spróbować czegoś zupełnie nowego. Także miłości. Jeśli dotąd flirtowałeś na potęgę, teraz zapragniesz zakochać się zupełnie na poważnie.

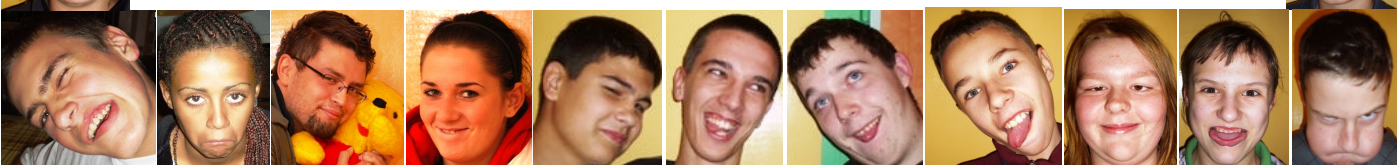
## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE



### Mości Redakcyjni winni powstania tego numeru:

(Od górnego prawego rogu w lewo, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara): Mamma Dynia Anna Szwed (foto, skład; Redaktor Naczelny), Pani Ania Korni-san Karate (redakcja sportowa), mgr Marcin K.A Baczek Gaj (redaktor sportowy nieobecny), prof. Radosław Cwiartell-Melon Potrac (Słownik Wyrazów Dobrych, aktualności, foto), Sylwia Piesio i Renata Ostrowska (astrolożki nadworne), Ola Dobek (primo voto Walentynka), Magda Chojnacka (Poetessa Woltyżerka), Klaudia Ostrowska (reportaż), Hubert Gajewski (Moto-Znawca), Pani Anetta Kubiś (reporter), Piotr Zarzycki (muzyka), Mirosław MacKornish Blicharski (Kopidolek Zaginiony), Paulina Jakubik (Ałtsajder, reportaż), Czarek Bachański (kacik Game On), Kamil Kłosek (Składacz Niezawodny); Donna Kiszonna Ola Szwed (nieobecna usprawiedliwiona); Paweł Gru Maćkowiak i Ola Olcys Kowalczyk (Zaginiona Sekcja Foto), Michał Różański, Piotr Grabowski, Tytus Tomala (redakcja techniczna, skład), Rafał Papryczak Sypniewski, Kasia Bazylia Oczkowska i Ola Papaja Dudek (Młodzi Samorządowcy na urlopie), Sebastian Ogórczan Dumala i Robert Liczi Nguyen (Pen Spinning), Cebulka Karolina Kwiatek (poetessa in spe), Ola Limonka Szczebiot (reportaż) oraz Ci chociemni Bez Twarzy: DoN KoJoT Michał Ostrowski (Naczelny Skater), Bartek Paczkowski (Kacik Game On), Jan Stemplewski (gitarzysta basowy, korektor Sokole Oko), Kasia Siemikowska (Ałtsajder-Korespondent Zamorski)

**ZAPRASZAMY DO NAS! ZAJĘCIA REDAKCYJNE DLA WSZYSTKICH CHĘTNYCH W MDK OCHOTA: WTRONKI I CZWARTKI W GODZINACH 17.30-19.00. ADRES REDAKCJI: korniszon007@op.pl**



## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

# PODZIĘKOWANIA



**dla Centrum Handlowego „Reduta”**  
oraz wszystkich partnerów i współuczestników finału dzielnicowego

Za 17 mgnień niebywałej radości przekazanej nam  
podczas kolejnego Finału Orkiestry,  
za optymizm i wiarę w to co robimy,  
za siłę przyjaźni i miłości za zupełną darmość,  
za serce jak na dłoni dla innych, którzy tego serca potrzebują,  
za tyle dobrego myślenia o przyszłości,  
która wsparta Waszą - Twoją pomocą  
przynosi tak fantastyczne rezultaty.  
Cała Fundacja kłania się nisko, gorąco tuli  
i z optymizmem patrzy w nadchodzące czasy,  
mimo wszystkich zawiłości i przepowiadaczy złej pogody.

*Sie ma Żużel Orkiestrali  
od przyjaciół*

Dzięki i pamiętajcie  
grajcie z Nami  
do końca świata i jeden dzień dłużej!



## W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH